

12 godzin i 9 sekund

Tylko w lipcu lubelscy operatorzy
numeru 112 otrzymali 31,8 tysiąca
zgłoszeń
STRONY 4-5

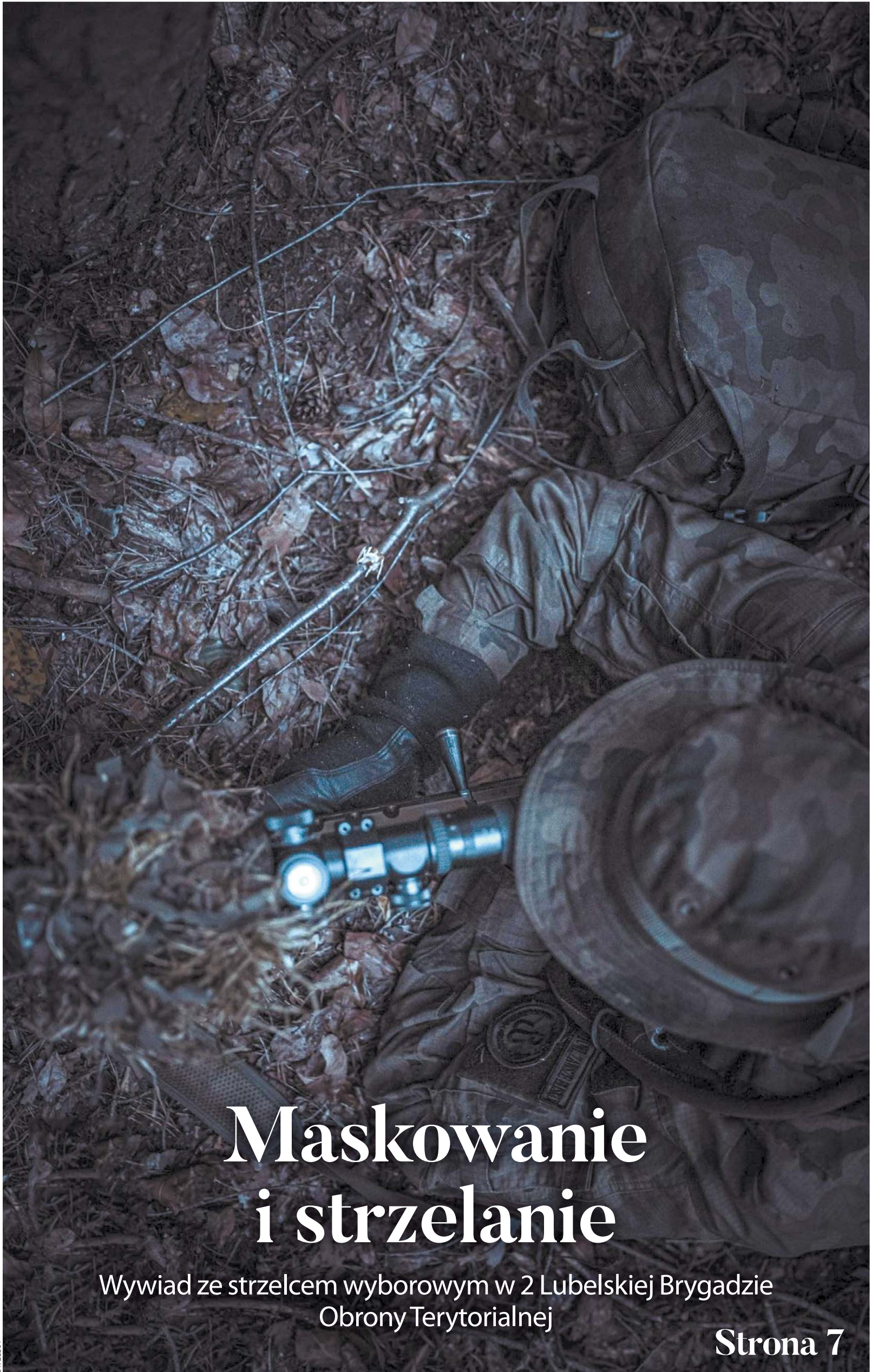


Znam już wszystkie zagrywki

Rozmowa z Kamilem Łaczyńskim,
rozgrywającym Pszczółki Start Lublin
STRONA 8



MAGAZYN



Maskowanie i strzelanie

Wywiad ze strzelcem wyborowym w 2 Lubelskiej Brygadzie
Obrony Terytorialnej

Strona 7

WIEJSKA POLECA

Eksperci źle myślą

W ostatnich dniach jednym z popularniejszych tematów politycznych były stanowiska w spółkach Skarbu Państwa. A raczej to, kto je dostaje: Antoni Duda, stryj prezydenta, czy żona wiceministra cyfryzacji Kamila Andruszkiewicz.

W rozmowie z RMF FM Radosław Fogiel, rzecznik partii wyjaśnił, z jakiego powodu rząd nie zatrudnia ekspertów:

„Z podobnym problemem mierzyliśmy się, kiedy sprawowaliśmy władzę w latach 2005-2007. Wtedy poszliśmy

w kierunku eksperckim, w kierunku otwartych konkursów. Wtedy do zarządów spółek trafiali eksperci z rynku, osoby z tytułami naukowymi. Problem okazał się taki, że ich sposób myślenia o gospodarce i o zarządzaniu był zupełnie sprzeczny z tym, co Prawo i Sprawiedliwość ma w swoim programie”.

Bo to program powinien być dostosowany do rzeczywistości, tylko rzeczywistość do programu. Wtedy jest znacznie łatwiej. Dopóki nie skończą się pieniądze.

Groźny, nie groźny. Znowu groźny.



Przed wyborami premier **MATEUSZ MORAWIECKI** mówił, że wirus jest w odwrocie i nie należy się go bać:

„Wszyscy, zwłaszcza seniorzy, nie obawiamy się. Idźmy na wybory. To ważne, żeby móc kontynuować tę sprawiedliwą linię rozwoju” - apelował premier podczas wizyty w Tomaszowie Mazowieckim. „Trzeba pójść na wybory tłumnie 12 lipca”.

Teraz sytuacja wygląda nieco inaczej.

W środę premier Mateusz Morawiecki odpowiadał na pytania użytkowników Fa-

cebooka podczas sesji Q&A. Pytający - jak pisze gazeta.pl - byli zainteresowani m.in. tematem koronawirusa i dalszych restrykcji związanych z epidemią.

„Epidemia jest i ona jest groźna. Popatrzmy, co się dzieje z powrotem w Hiszpanii. Średnio dziennie znowu umiera tam ponad 70 osób, a liczba zakażeń we Francji i w Hiszpanii to znowu kilka tysięcy dziennie. Naprawdę dmuchajmy zimne” - mówił tym razem premier.

Dobrze, że w najbliższym czasie nie ma już żadnych wyborów.

Droga Bruksela



Nie milną jeszcze echa pomysłu na podniesienie wynagrodzeń dla posłów i członków rządu.

Niedawno Tomasz Rzymkowski, poseł Prawa i Sprawiedliwości przekonywał, że „wynagrodzenie rzędu 7 tys. zł dla wielu fachowców w poszczególnych dziedzinach zamyka im to drogę”. Tłumaczył też, że utrzymanie się w Warszawie za 7 tys. zł „to jest nie lada wyczyn”.

Co tam Warszawa... Bruksela to jest prawdziwy dramat.

Witold Waszczykowski, były minister spraw zagra-

W kryzysowych sytuacjach łatwo manipulować ludźmi

ROZMOWA z dr Anną Siudem, psychologiem społecznym i psychoterapeutą

• **Dlaczego ludzie wierzą w teorie spiskowe związane z pandemią koronawirusa?**

- Ludzie potrzebują kontroli nad tym, co się wokół nich dzieje. Chcą wierzyć, że coś od nich zależy, że potrafią to wyjaśnić. Dlatego teorie spiskowe zawsze pojawiały się i świetnie rozwijały w sytuacjach niepewności, lęku, bezradności, bezsilności. Obecna sytuacja związana z pandemią koronawirusa jest tego świetnym przykładem. Człowiek chce sobie z czymś poradzić, znaleźć odpowiedzi w świecie zewnętrznym. Nie jest jednak w stanie wszystkiego naukowo zweryfikować.

• **A takie teorie, nawet te**

najbardziej absurdalne, dają mu gotowe odpowiedzi.

- Kiedy człowiek ma wątpliwości, musi zmierzyć się z zupełnie nowym zjawiskiem, dodatkowo mało namacalnym, zaskakującym, nie zawsze zachowuje się racjonalnie. Na początku ludzie tracą orientację, nie wiedzą co zrobić, jak się ukierunkować. Jeśli wtedy zetkną się z taką teorią, bardzo szybko mogą w nią wierzyć.

W sytuacjach kryzysowych chętniej kierują się w stronę koncepcji, które mimo że nie mają podstaw naukowych, są oparte na silnej argumentacji. Argumen-

ty, które pomagają szybko „poukładać” rzeczywistość dają człowiekowi siłę. Takie sytuacje tworzą idealne warunki dla osób o osobowości psychopatycznej, które mają potrzebę dominacji, narzucania innym swojego sposobu myślenia czy manipulacji. W kryzysie łatwo manipuluje się ludźmi, którzy są niepewni, którymi kieruje przede wszystkim lęk bezsilności. Na takiej samej zasadzie działają np. sekty. Osobowości słabsze skupione wokół silnego przywódcy. Ludzie podatni na taki wpływ mają poczucie bezpieczeństwa, że są w grupie osób, które myślą podobnie. To często rów-

nież osoby, które z jakichś powodów straciły zaufanie np. do instytucji czy swoich bliskich. Świetne warunki dla teorii spiskowych czy mitów tworzą też silne podziały społeczne i brak tolerancji.

• **Czy człowiek, który uwierzył w coś takiego może zmienić zdanie?**

- Takie osoby raczej jeszcze umacniają się w swoich poglądach niż zmieniają zdanie. Chodzi o potrzebę samopotwierdzenia. Jeśli już raz się pod czymś podpisały i przyjęły za prawdę, będą tych poglądów bronić. Ludzie nie lubią utraty wiary w siebie. Jeśli zmieniliby zdanie, musieliby jednocześnie

przyznać, że nie mieli racji, że wierzyli w coś, co nie jest prawdą. To z kolei prowadzi do spadku poczucia własnej wartości. Przyznanie się do błędu jest zawsze najtrudniejsze.

• **Nawet jeśli dostaną „twarde” naukowe dowody?**

- Paradoksalnie właśnie wtedy będą najbardziej bronić swoich dotychczasowych poglądów. W odniesieniu do pandemii koronawirusa może to prowadzić np. do takich sytuacji, z jakimi spotykają się w pracy medycy, kiedy pacjenci potrafią być agresywni czy nie chcą zgodzić się na leczenie.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

„Koronawirus to ściema”

„Prośba do osób negujących Covid-19. Ja rozumiem, że wielu podważa zasadność obostrzeń i uważa, że strzelamy z armaty do komara. Ok, może się okazać, że macie rację, ale nie negujcie wirusa i choroby. Potem na dyżurze przyjmuję duszącego się pacjenta z Covid, który nie wierzy w swoją chorobę” - apeluje na Twitterze Jakub Kosikowski. Lekarz pracuje w szpitalu

w Puławach, gdzie trafiają pacjenci z Covid-19 wymagający leczenia specjalistycznego ze względu na inne choroby.

- Nie chce leków, bo w internecie przeczytał, że to ściema. Bez tlenu się dusi, a i tak twierdzi, że to „pandemia” - pisze. Kosikowski przyznaje, że opisany przypadek nie był jedyny.

O koronawirusowym „spisku” i „ściemie” perso-

nel szpitalnych oddziałów ratunkowych słyszy od pacjentów niemal codziennie.

- Nawet ok. 30 proc. naszych pacjentów to osoby, które nie wierzą w epidemię koronawirusa i negują to zagrożenie. To przeważnie osoby starsze, które nie przyjmują żadnych tłumaczeń. To dla nas bardzo trudne i nerwowe sytuacje - przyznaje pielęgniarka, która pracuje w SPSK nr

4 w Lublinie. - Są osoby agresywne, które nie chcą włożyć maseczki, które plują na nas i niejednokrotnie trzeba wzywać do nich ochronę. I nie mówimy tu o osobach pod wpływem alkoholu, bo to jest jeszcze inna historia.

- Nagminnie mamy pacjentów, którzy próbują nas przekonać, że nie ma żadnej epidemii, że to jest spisek. To bardzo utrudnia nam pracę,

bo oprócz obowiązków medycznych, to musimy ich po prostu pilnować - opowiada pielęgniarka z SOR szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie. - Zdarza się, że pacjenci z podejrzeniem zakażenia nie chcą czekać na wynik testu w izolacie. Według nich nie jest to konieczne. Choć przypadek, żeby ktoś uciekł, jeszcze nie mieliśmy.

(KP)

torzy negują istnienie h materiałów, na które



możie z AFP. - „W przypadku testów RT-PCR (oznaczające materiał genetyczny wirusa), wykrywają one jedynie SARS CoV-2. Nie wykrywają obecności materiału genetycznego innych wirusów”.

R E K L A M A



**KAMERALNY
SŁAWIN**

BIURO SPRZEDAŻY:

Lublin, ul. Spokojna 2



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

ul. Sławinkowska



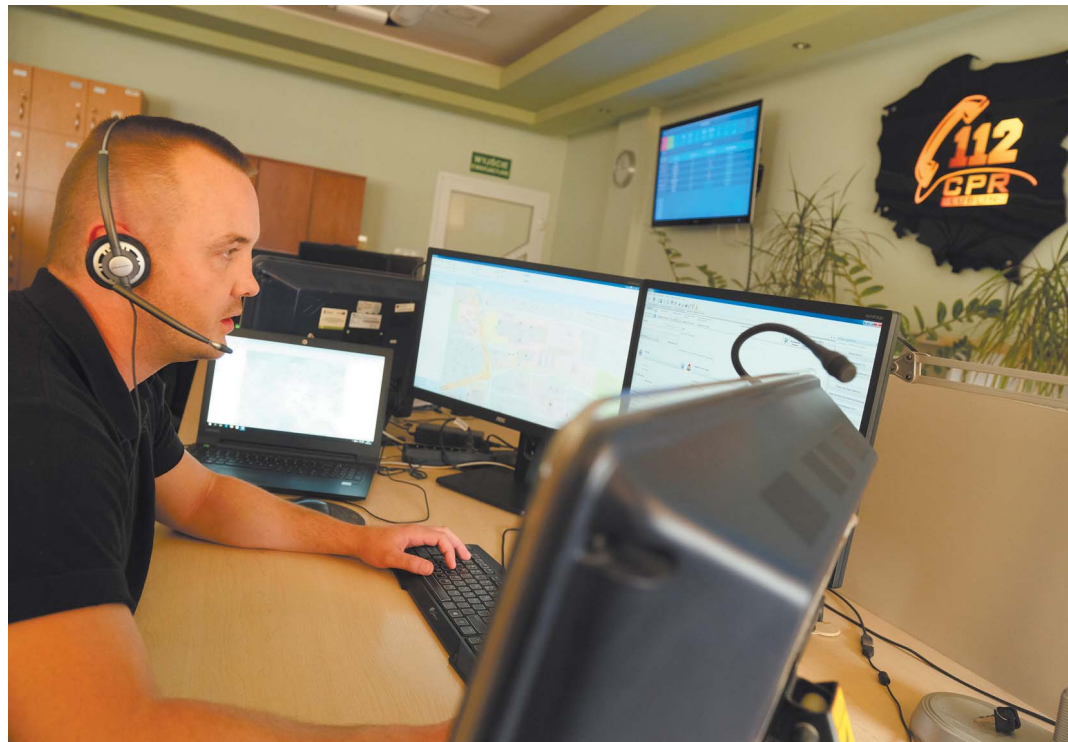
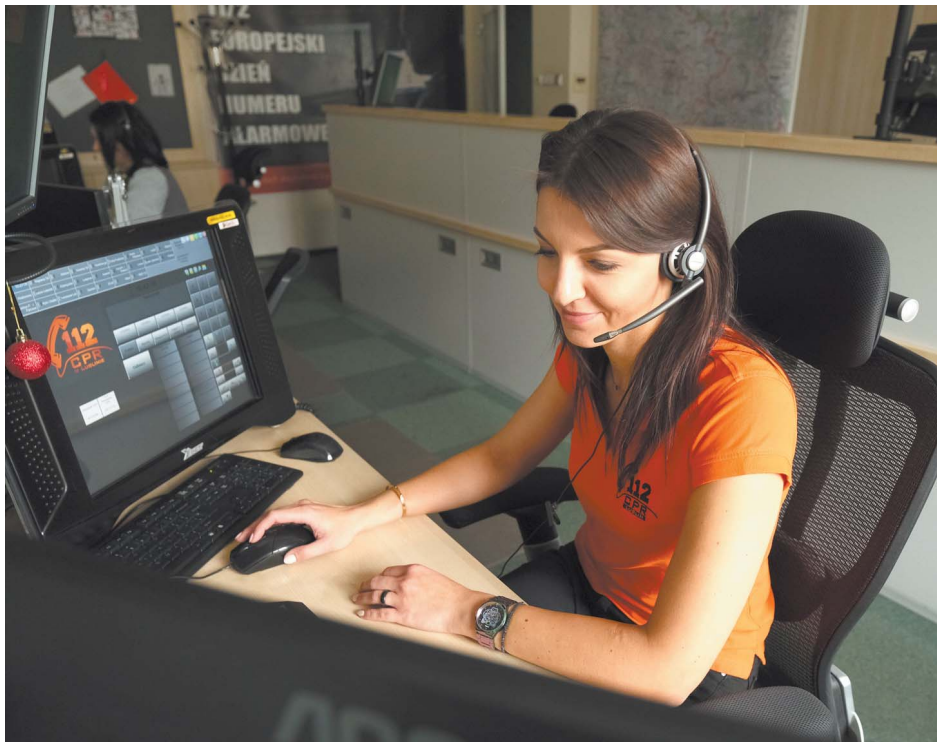
**IMMOBILIA
POLSKA**

**LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**

500 267 778 | kameralnyslawin.pl

112: zamawianie pizzy i rat

Przez godzinę rozmawiał po ukraińsku z zamierzającym popełnić samobójstwo z Poznania. - Udał się do Lublina. To tu...



Sławomir Skomra

Wszystkie trzy ostatnie dni sierpnia. We wszystkich dzwoniono na 112.

PIERWSZE ZGŁOSZENIE z Centrum Powiadomiania Ratunkowego do komendy w Kraśniku wpłynęło już po północy. Z przekazanych informacji wynikało, że zapadł się róg domu jednorodzinnego, a jego mieszkańców trzeba natychmiast ewakuować.

- Policjanci natychmiast udali się pod adres zgłoszenia, gdzie zastali interweniujące dwa zastępy jednostek straży pożarnej - relacjonowała policja. Strażacy oraz policjanci sprawdzili budynek. Nie zauważyli żadnych uszkodzeń. Obecna na miejscu matka 43-letniego mężczyzny, który zadzwonił na 112, była zdziwiona obecnością służb w środku nocy.

- 43-latek nie był w stanie logicznie wytłumaczyć swojego zachowania, które zapewne spowodowane było wcześniejszym spożyciem alkoholu. Miał niemal 3 promile - dodaje policja.

Dwa dni później po godz. 20 **ZADZWONIŁ 59-LETNI MĘŻCZYZNA** z Białej Podlaskiej, który mówił, że potrzebuje natychmiastowej pomocy, bo w domu, który wynajmuje, jest „psychopata z nożem”. Pod wskazany adres został wysłany patrol. Lecz na miejscu nie zastał nikogo uzbrojonego. Zgłaszający nie wiedział, co stało się z agresorem.

Nie wiedział również, w którym kierunku się oddalił.

TRZECI TELEFON był z Kraśnika. 37-letni mężczyzna powiadomił, że zastrzelił własnego brata. Ciało miało leżeć za stodołą, a dzwoniący zapewniał, że jest trzeźwy i spokojnie czeka na przy-

jazd służb. Kiedy wezwanie dotarło do policjantów z Kraśnika, ci od razu na sygnale pojechali na miejsce.

Na miejscu okazało się, że ciała nie ma. Byli za to tam dwaj mężczyźni, oraz dwie kobiety w tym matka zgłaszającego, która zaskoczona powiedziała, że jej drugi syn od rana jest w pracy.

- Jeszcze większe zdziwienie policjantów wzbudził jednak widok mężczyzny, który miał nie żyć, gdy w trakcie interwencji przyjechał na rowerze - dodaje policja i opisuje: - Zgłaszający wyjaśnił, że od godzin porannych spożywał alkohol i zadzwonił pod numer alarmowy, ponieważ nie widział brata od rana.

W każdym takim przypadku policja może skierować wniosek do sądu o ukaranie i tak się właśnie stało w przypadku dzwoniących z Kraśnika. Dodatkowo takie osoby mogą zostać obciążone kosztami akcji.

Mieszkaniec Białej Podlaskiej z kolei trafił do więzienia, bo okazało się, że był poszukiwany za niezapłacone wcześniejsze grzywny.

Miliony połączeń

Według raportu MSWiA z 2019 roku, na numer 112 zadzwoniono **19,9** mln razy. Aż **8,4** mln połączeń czyli 42 procent wszystkich, telefonów w skali całej Polski to były właśnie alarmy „niezadowolone, niewymagające interwencji służb”.

Tylko w lipcu tego roku lubelscy operatorzy numeru 112 otrzymali 31,8 tysiąca zgłoszeń. Większości z nich, bo aż 17,5 tysiąca została przekazana policji. Od początku roku do początku września do CPR przyszło ok. 600 tys. zgłoszeń, z czego aż 360 było fałszywych.

Czyli to 62 procent wszystkich. Spośród uzasadnionych 224 tysiące zgłoszeń zostało przekazanych na policję.

- Okres lockdownu, kiedy wszyscy siedzieli w domach, był spokojny. Ludzie nie wychodzili z domów, nie urządzali imprez, nie dzwonili pijani i nie było żartownisiów. Teraz wszystko wróciło do normy - słyszymy w CPR, a operatorzy cały tydzień zbierają siły na piątek, bo ten jest - pod względem zgłoszeń - najgorszy.

12 godzin i 9 sekund

Centrum Powiadomiania Ratunkowego w Lublinie mieści się przy ul. Szczerbowskiego w budynku komendy straży pożarnej w Lublinie. Pracuje tam 72 operatorów, których szefem jest Jarosław Szymczyk.

- Zmiany są 12 godzinne - wyjaśnia Szymczyk i dodaje: - Żeby zostać operatorem trzeba mieć przynajmniej wykształcenie średnie, znać w stopniu komunikatywnym jeden język obcy i mieć odpowiednie predyspozycje,

które sprawdzane są na egzaminie.

CPR pracuje całą dobę. Ciągłe musi ktoś być pod telefonem, tym bardziej że od 2018 roku wykrecając numer 997 i tak człowiek połączy się ze 112.

Właśnie w 2018 roku stopniowo zaczęto wyłączać stary numer alarmowy policji. Chodzi o to, żeby sygnał odebrała jedna osoba, przygotowana, wyszkolona, która zbierze potrzebne informacje, oceni zagrożenie i błyskawicznie zawiadomi inne służby. Co więcej operator ma wyselekcjonować zgłoszenia i odsiać poważne od żartów czy niewymagających interwencji.

- Bardzo ważną kwestią jest łączenie zdarzeń - mówił wtedy ówczesny Komendant Wojewódzki Policji w Lublinie, Robert Szewc mając na myśli to, że jeśli kilka, kilkanaście osób zadzwoni w sprawie jednego wypadku, to policja otrzyma tylko jedno zgłoszenie.

W praktyce wygląda to tak, że dyspozytor otrzymując zgłoszenie przeprowadza

W CPR w Lublinie pracują 72 osoby na 12-godzinnych zmianach w 5-osobowych grupach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wywiad. Orientuje się, jakie służby zawiadomić. Ocenia, czy na miejsce wypadku ma pojechać tylko policja, czy też straż i pogotowie.

- Czas przyjęcia zgłoszenia to niespełna 9 sekund, w którym zawiera się też zapowiedź głosowa - podkreśla kierownik CPR.

Jeśli chodzi o głuche telefony, bo takie też się zdarzają, to za każdym razem operatorzy muszą zastosować procedury nałożone przez rząd. Muszą się przedstawić i dwa razy powiedzieć „halo” i jeśli nikt nie odpowiada, to rozłączają się.

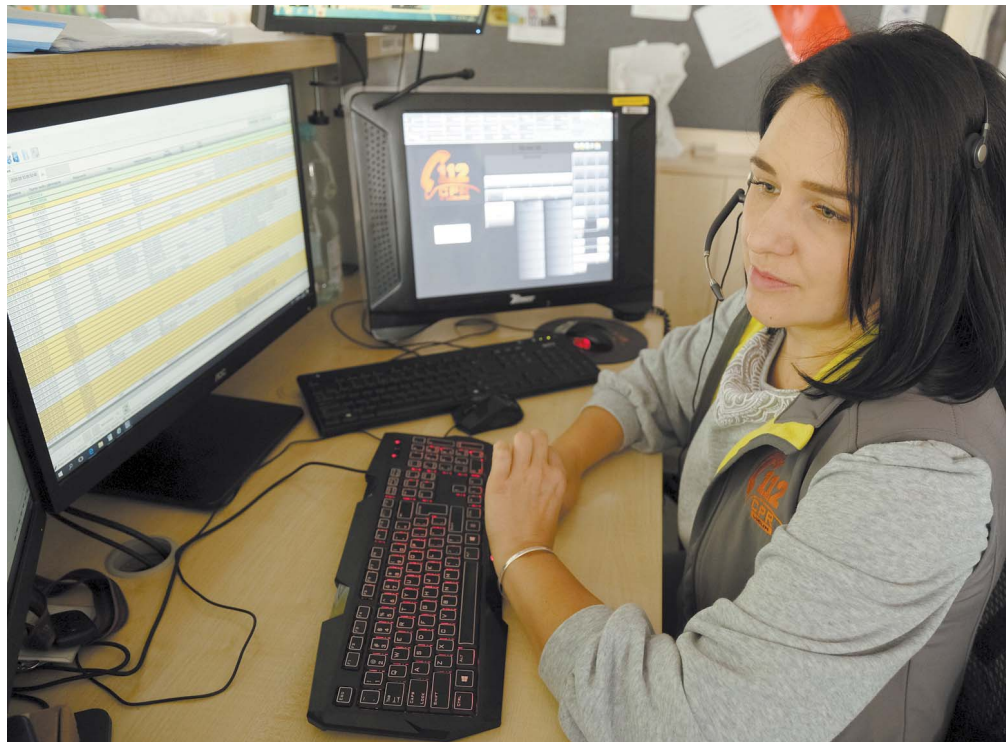


W połowie 2022 roku operatorzy numeru 112 przeniosą się do nowej siedziby u zbiegu ul. Wojciechowskiej i al. Kraśnickiej w Lublinie

FOT. LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

owanie życia przez telefon

Udało mu się uratować życie - przyznaje skromnie operator Centrum Powiadamiania Ratunkowego. To jest codzienność



Zboczeńcy i pizza

Głuche telefony to norma.

Tak samo jak zamawianie taksówki czy kiedy dzwonią ludzie, którzy chcą sobie poświntuszyć przez telefon. Wstukują w klawiatury telefonów 112 tak wiele razy, aż odbierze kobieta. Formalnie to blokowanie numeru.

- A to jest wykroczeniem - dodaje Szymczyk.

Tak samo karalne jest dzwonienie z fałszywym alarmem. Grozi za to od pół roku do ośmiu lat więzienia. W CPR trudno jest wyłapać fałszywy alarm. - Bo jak to zrobić, jak np. ktoś dzwoni i mówi o wypadku z dwoma ofiarami śmiertelnymi? Podaje przy tym numer drogi, jej kilometr i marki samochodów biorących udział w zdarzeniu. Wówczas zawiadamiamy służby i one na miejscu decydują, czy to był fałszywy alarm. Jeśli tak, to taka osoba jest ścigana przez policję - mówi Szymczyk.

Policja ma swoje sposoby

Pan Michał kilka lat temu w środku nocy zobaczył jak płonie śmietnik pod jego blokiem w Lublinie. - Wykręciłem 122 i pierwsze słowa operatora brzmiały „ul. Kustronia? Już mamy to zgłoszenie”. Zamurowało mnie, bo trafił bezzębnie. Wtedy pomyślałem, że muszą mieć jakiś system namierzania - opowiada.

I tak faktycznie jest. Operatorzy mogą zlokalizować dzwoniącego dzięki sieci nadajników. W mieście jest ich dużo i sprawa jest ułatwiona. W terenie nadajników jest mniej, ale i tak dzwoniącego daje się namierzyć w obrębie 3-4 kilometrów.

- To przydatne, jak ktoś np. zgubi się w lesie. Ale i tak wtedy wypytujemy, którzy taka osoba weszła do lasu, w którym kierunku szła i jak długo. Każdy taki szczegół pomaga odnaleźć osobę - mówi szef CPR.

Nie da się za to namierzyć tzw. bezkartowców.

W nowoczesnych smartfonach można wybrać numer 112 nie mając na koncie telefonicznym pieniędzy, lub nawet nie mając karty SIM w aparacie. Wówczas w tradycyjny sposób połączenie jest nie do namierzenia.

- Ale policja i tak jest w stanie ustalić, kto dzwonił. Mają swoje sposoby. Nie powiem jak to wygląda, ale to skuteczne - mówi Szymczyk, który jednak przyznaje, że możliwość dzwonięcia bez karty SIM to dobre rozwiązanie.

- Przydaje się w przypadku dzieci. Jeśli dziecko nie ma pieniędzy na koncie, nie może zadzwonić do rodziców, to w sytuacji zagrożenia może zadzwonić po pomoc na 112 - tłumaczy, ale jednocześnie zastrzega, że dzieci też takiej możliwości nadużywają wydzwaniając do CPR bez powodu. - Zwłaszcza w wakacje i ferie robią sobie żarty.

Prefiksy i język obcy

I jeszcze jedna, ważna kwestia techniczna: dzwoniący obcokrajowcy nie mówią po polsku. Jeśli takie połączenie przychodzi z np. prefiksem ukraińskim, to system wyszukuje w wolnego gdzieś w Polsce dyspozytora, który włada ukraińskim.

- Jeśli to jest polski numer, a dzwoni osoba mówiąca po ukraińsku i trafia na dyspozytora, którym w nim nie mówi, to wówczas dyspozytor wyszukuje wolnego, innego operatora w całym kraju. Ten z Lublina może znaleźć kogoś w województwie pomorskim, albo kolegę obok - wyjaśnia Szymczyk.

Niedawno mówiący po ukraińsku operator z Lublina przez godzinę rozmawiał z osobą chcącą popełnić samobójstwo z Poznania.

- Udało mu się uratować życie - przyznaje skromnie.

W te wakacje w CPR odebrano zgłoszenie z numeru, którego prefiks wskazywał na Norwegię. Z relacji dzwoniącej kobiety wynikało, że przed chwilą rozmawiała z partnerem mieszkającym w Chełmie. Pokłócili się, a mężczyzna zapowiedział, że zaraz się rozłączy, weźmie nóż i podetnie sobie żyły.

Na miejsce została wysłana straż pożarna.

- Ponieważ mężczyzna nie otwierał drzwi i nie reagował na wezwania, strażacy przystawili drabinę do balkonu, aby wejść do mieszkania przez okno - mówił bryga-

dier Wojciech Chudoba, zastępca komendanta straży pożarnej w Chełmie. - Obešlo się bez wybijania szyby, bo pan sam otworzył okno. Potem spokojnie otworzył też drzwi wejściowe policjantom.

Nowa siedziba

Wkrótce lubelskie CPR zmieni lokalizację. W połowie 2022 roku operatorzy numeru 112 przeniosą się z ciasnych pomieszczeń przy ul. Szczerbowskiego do nowej siedziby u zbiegu ul. Wojciechowskiej i al. Kraśnickiej w Lublinie.

Budynek powstanie na działce należącej do Skarbu Państwa, którą na stałe

zarządza Lubelski Urząd Wojewódzki. Dotychczas była ona wykorzystywana jako baza transportowa, zabudowana garażami i magazynami. Prace przy budowie nowego obiektu powinny ruszyć w połowie września. Według harmonogramu potrwać do połowy 2022 roku.

- Budynek będzie spełniał najwyższe standardy m.in. w zakresie telekomunikacji, informatyki i elektroniki, czyli standardy niezbędne do sprawnego funkcjonowania obu jednostek - informowała niedawno Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego.

- Będą w nim znajdowały się nie tylko pomieszczenia operatorów numeru 112 i dyspozytorów medycznych, ale również pomieszczenia z pełnym zapleczem sanitarnym, wypoczynkowym oraz pomieszczenia szkoleniowe. Praca bowiem jest świadczona przez dyspozytorów i operatorów 24 godziny na dobę.

Z CPR jest tylko jeden problem. Duża rotacja operatorów. - Bo to ciężka, wymagająca praca, która potrafi zszargać nerwy - mówi Jarosław Szymczyk. - Nie jest dla każdego i dlatego ludzie wolą często wybrać inny zawód.

REKLAMA



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919



Śmigłowce, czołgi i modele

A do tego broń rakietowa i nowoczesny sprzęt do szkolenia żołnierzy. To tylko część ekspozycji prezentowanej podczas 28. targów zbrojeniowych w Kielcach. W tym roku, z powodu pandemii, impreza miała skromniejszy wymiar

Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego w Kielcach to trzecia pod względem wielkości impreza tej branży w Europie, po Paryżu i Londynie. W tym roku, z powodu epidemii koronawirusa zaplanowane wcześniej targi wojskowe nie odbyły się. Udało się zorganizować jedynie salon w Kielcach. To pierwsza, tak duża impreza targowa zorganizowana po odrośnięciu gospodarki.

MSPO towarzyszyły jednak zastrzeżone środki bezpieczeństwa. Przy wejściu na teren targów zamontowano urządzenia do automatycznego i bezdotykowego mierzenia temperatury. Organizatorzy ustawili również bramki do automatycznej dezynfekcji.

Dla policji

Ze względu na pandemię kieleckie targi miały nieco mniejszą skalę niż zwykle. Trwały od 8 do 10 września, o jeden dzień krócej niż w poprzednich latach.

W ramach targów zaprezentowano się tylko niespełna 200 wystawców z kilkunastu krajów.

Przed główną halą targów swoją ekspozycję przygotowali przedstawiciele Stanów Zjednoczonych. Można tam było zobaczyć między innymi wyrzutnię rakiet typu Patriot oraz śmigłowiec szturmowy AH-64 Apache. Towarzyszył im śmigłowiec Bell 407 w wersji

z wyposażeniem zamówionym przez polską policję. Innych maszyn, w przeciwieństwie do lat poprzednich, nie pokazano.

Ekspozycja grupy Leonardo Helicopters, właściciela PZL-Świdnik ograniczyła się do stoiska w jednej z hal. Prezentowano tam między innymi modele śmigłowców. Podobnie postąpiło wielu innych producentów.

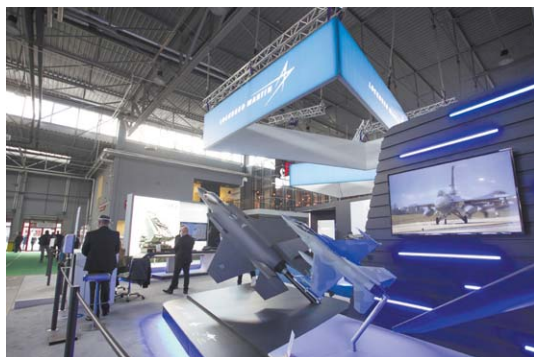
Leopard i Dana

Również ekspozycja Polskiej Grupy Zbrojeniowej ograniczyła się do stoiska, gdzie odbywały się spotkania biznesowe. W poprzednich latach PGZ przygotowywała bogatą wystawę sprzętu wojskowego.

Ten prezentowano przede wszystkim na ekspozycji plenerowej. Przed halami targów można było zobaczyć czołg Leopard 2PL. Ma on m.in. dodatkowe opancerzenie wieży oraz przyrządy obserwacyjno-celownicze. Pierwsze czołgi zmodernizowane do tego standardu trafiły już do polskiej armii. Docelowo modyfikacje mają objąć ponad 140 Leopardów. Wojskowi mają je otrzymać do końca lipca 2023 roku.

Obok nowego Leoparda można było zobaczyć m.in. zmodernizowany czołg T-72 i haubicę Dana.

Kielecki MSPO to nie tylko pokazy sprzętu. Podczas targów odbywało się wiele konferencji i seminariów, podpisywane są również umowy biznesowe. Nieodłącznym elementem MSPO są wystawy narodowe. W tym roku w Kielcach prezentowali się Brytyjczycy. **JSZ**





FOT. 2LBOT

Maskowanie i strzelanie

Umiejętności precyzyjnego strzelania, u sporej liczby osób, przychodzą z regularnym treningiem. Według mnie, ważniejsze są matematyka i planowanie z czym wiąże się praktyczne obycie z mapą i środowiskiem naturalnym - **ROZMOWA** ze strzelcem wyborowym w 2 Lubelskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej

Paweł Puzio

• Jakie predyspozycje i cechy musi mieć osoba kandydująca na strzelca wyborowego?

- Przede wszystkim strzelec wyborowy musi znać siebie, swój organizm, psychikę i ograniczenia. Musi także lubić się uczyć i aktualizować swoją wiedzę. Dyktans do własnej osoby, oraz chłodna analiza sukcesów i porażek także okazują się bardzo przydatne.

Żeby to wszystko osiągnąć, warto mieć poukładane życie osobiste. Świadomość, że gdzieś tam jest dom, żona i dzieci, które na Ciebie czekają. To potrafi zmusić Cię do wykonania wysiłku, o którym nie miałeś pojęcia.

• Od czego zaczyna się przygoda ze strzelaniem precyzyjnym?

- Dużo czytania, choć czas na beletrystykę przychodzi także później. Na początku należy poznać kilka fachowych książek, żeby w ogóle mieć świadomość, co dokładnie instruktorzy chcą Ci przekazać.

• Czy zadrży palec, gdy w kratce celownika pojawi się człowiek?

- Na szczęście jeszcze nie miałem okazji się przekonać. Z tego co słyszałem i co czytałem: każdemu drży. Nie uważam się za lepszego.

• Prawda czy fałsz: trafisz w pudełko zapalek z 500 metrów?

- Prawda, ale wymaga to sporej praktyki i umiejętności. Pierwszy mój cel, o wiele

wiekszy niż wspomniane pudełko, trafiłem z karabinu wyborowego dopiero podczas drugiego strzelania szkoleniowego.

• Strzelec wyborowy to sztuka cierpliwości. Jak trenujecie przetrwanie w ukryciu i zasadzenie się na cel?

- Prywatnie: dzieci uczą cierpliwości jak mało kto :). Przydają się ćwiczenia podchodzenia i tropienia celu. Oprócz wiedzy takie szkolenia zapewniają spory zastrzyk adrenaliny. Zawsze poprawiamy też swoje maskowanie wzorując się na najlepszych w branży. Dobrze jest podpatrzeć jak przygotowują się profesjonaliści z Polski, Kanady, USA. Tak jak wspomniałem wcześniej, ważna jest świadomość

swoich zachowań i reakcji na nieprzewidziane sytuacje.

• Minimalne wymagania: 100 punktów na 10 strzałów ze 100 metrów?

- Umiejętności precyzyjnego strzelania, u sporej liczby osób, przychodzą z regularnym treningiem. Według mnie, ważniejsze są matematyka i planowanie z czym wiąże się praktyczne obycie z mapą i środowiskiem naturalnym. Ktoś kiedyś napisał, żeby się odnaleźć warto czasami się wcześniej zgubić. Warto poznać swoją okolicę: wybrać się kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów od domu i wrócić piechotą, za towarzysza mając wyłącznie swój plecak oraz umiejętności.

• Czy ta służba wymaga

kondycji fizycznej i odporności psychicznej?

- Niezaprzeczalnie tak, ale są to sprawy nad którymi większość ludzi może pracować by podnieść je do odpowiedniego poziomu. Kandydat na strzelca wyborowego musi po prostu CHCIEĆ to robić. I napisałbym to dużymi literami. Braliśmy kiedyś udział w ćwiczeniach z obserwacji. 10 stopni Celsjusza poniżej zera, góry, przenikliwy wiatr i wilgotność, bo poprzedniego dnia było jeszcze dość ciepło. To było tylko kilka godzin, ale czułem, że mogę dostać hipotermii. Po powrocie do bazy wystarczyło kilka łyków ciepłej kawy, żebym zdał sobie sprawę, że nie było wcale tak źle, jak myślałem i następnym razem stać mnie na więcej.

STRZELEC WYBOROWY

Jestem Paweł (imię zmienione), mąż cudownej żony i ojciec dwóch wspaniałych córeczek. W 2 LBOT od pierwszego wcielenia z maja 2017 roku. Decyzję o zgłoszeniu się na ochotnika do WOT podjąłem chcąc wejść poważniej w tematy, którymi interesowałem się od zawsze: zjeżdżiłem pół Polski uczestnicząc w symulacyjnych grach militarnych. Wciągnąłem się w takie życie, że już nie wyobrażałem sobie życia bez nocy w lesie, zmęczenia, czy kilometrów odczuwanych w nogach i wielu innych spraw, które sprawiają, że czuję że żyję. Drugim powodem

był impuls chwili, gdy uświadomiłem sobie, że chcę, choć w ten niewielki sposób, spłacić dług u społeczeństwa, który zaciągnąłem gdy uratowałem życie mojej pierwszej córki; skrajnego wczesniaka.

Prywatnie pracuję zmianowo, co pozwala mi idealnie łączyć życie zawodowe ze służbą w WOT. Równocześnie, będąc więcej w domu jestem w stanie wprowadzić równowagę pomiędzy rodziną, a wojskiem. Jeżeli już mam trochę czasu wolnego to czytam, trenuję i spotykam się z przyjaciółmi i rodziną. Razem z ojcem udaję nam się od czasu do czasu posiedzieć także przy naprawie samochodu.



Jak zostać strzelcem wyborowym w WOT?

Trzeba od czegoś zacząć, najlepiej wstąpić w szeregi 2 LBOT. Strzelec wyborowy to jedna z wielu specjalności w WOT. W każdej sekcji lekkiej piechoty są dwa kluczowe dla tej sekcji stanowiska: starszy strzelec wyborowy i strzelec wyborowy, którzy prowadzą działania rozpoznawcze, pełnią rolę nawigatorów i odpowiadają za ubezpieczenie zespołu. Są „oczami i uszami” zespołu. Prowadząc precyzyjny ogień są w stanie wyeliminować ważne cele przeciwnika. Mają do perfekcji opanowaną sztukę maskowania i kamuflażu.

Strzelcy wyborowi to starannie wyselekcjonowana grupa żołnierzy, którzy przechodzą specjalne szkolenia strzeleckie. Najlepsi kandydaci to żołnierze, którzy wyróżniają się bardzo dobrym warsztatem strzeleckim oraz mają odpowiednie predyspozycje psychiczne, np. wyjątkową odporność na stres. Ważna jest także umiejętność pracy w zespole, bo wbrew powszechnym mitom to nie jest zajęcie dla samotników.

Znam już wszystkie zagrywki

Ze mną są tylko problemy na boisku, a poza nim jestem spokojny - **ROZMOWA** z Kamilem Łączyńskim, rozgrywającym Pszczółki Start Lublin

Kamil Kozioł

• **Dlaczego zdecydował się pan na transfer do Pszczółki Start Lublin?**

- Nikt inny mnie nie chciał. A tak na poważnie, to miałem z Pszczółki Start konkretną ofertę. Kuszące były występy w Koszykarskiej Lidze Mistrzów, a także możliwość walki o medale w Energa Basket Lidze. Rozmawiałem z trenerem Davidem Dedkiem już przed sezonem. Wówczas nie osiągnęliśmy w pełni porozumienia. Teraz udało się dojść do niego praktycznie w trzy dni. To bardzo szybko i cieszę się z tego, bo zależało mi na grze. Oficjalnego spotkania nie zagrałem od 7 marca (rozmowa została przeprowadzona 2 września - przyp. aut.), czyli od początku pandemii. Oczywiście, w tym czasie ćwiczyłem indywidualnie, ale to nie jest to samo, co mecz. Wydaje mi się, że jestem w dobrej formie fizycznej. Brakuje jednak grania, bo żaden trening indywidualny nie jest w stanie zastąpić rywalizacji z partnerami.

• **Ciężko będzie dogonić kolegów? Oni rozpoczęli sezon zdecydowanie wcześniej.**

- Na pewno nie będzie to łatwe. Wchodzę w grupę, która jest ukształtowana. Pierwszy raz jestem w takiej sytuacji. Liga już się zaczęła, a ja dopiero wchodzę do zespołu. Nie jestem jednak z łapanek i „kumam” koszykówkę, więc nie powinienem mieć problemów z osiągnięciem zadowalającej formy. Znam już wszystkie zagrywki, bo zostały mi wysłane na maila. Teraz muszę tylko nauczyć się chłopaków, a oni muszą nauczyć się mnie. Na efekty oczywiście trzeba chwilę poczekać, ale na Ligę Mistrzów powinniśmy zdążyć.

• **Basketu przecież się nie zapomina.**

- Podobno. Piłki są inne, niż w poprzednim sezonie. Do tego jednak można się bez problemu przyzwyczaić. W czasie pandemii cały czas trenowałem. Nie siedziałem na kanapie i grałem na PlayStation. Lubię grać na kontakcie i ciało pewnie od niego trochę się odzwyczaiło. Jednak wierzę, że szybko sobie przypomni i wejdzie na właściwe obroty.

• **Taktyka stosowana przez Davida Dedka wydaje się być skrojona pod pana. Zgadza się pan z tym?**

- Tak. Zespoły Davida Dedka zawsze preferują szybką grę. W tym rodzaju koszykówki zawsze jest dużo zagrań pick and roll. To bardzo mi odpowiada. Zo-

baczymy na treningach, czy odnajdę się w taktyce Startu. Myślę jednak, że nie będę miał z tym problemu.

• **Czy ma pan kogoś znajomego w obecnej szatni Pszczółki Startu?**

- Kiedy grałem w Radomiu, to występowałem wspólnie z Damianem Jeszke. Z pozostałymi zawodnikami zawsze byłem po przeciwnej stronie barykady. Myślę jednak, że szybko znajdę z nowymi kolegami nie porozumienia. Ze mną są tylko problemy na boisku, a poza nim jestem spokojny.

• **Dlaczego nie udało się zdobyć panu kontraktu zagranicznego?**

- Mogę tego żałować, chociaż świadomych decyzji nie powinno się żałować. Na początku maja miałem dwie możliwości. Jedna pochodziła z belgijskiego Spirou Charleroi, a druga z francuskiego Pau Orthez. Z Charleroi nie podpisałem umowy, bo pomyślałem, że poczekam na lepsze oferty. Myślałem wówczas o grze w Niemczech czy Włoszech. Nie spodziewałem się, że ta oferta pojawi się tak szybko i ją odrzuciłem. Na Pau nie zdecydowałem się, bo chciałem być znaczącą postacią zespołu. Tymczasem oni oferowali mi inną rolę. Dzisiaj pewnie zdecydowałbym się na angaż. Nie powinienem jednak żałować tych decyzji, bo one były świadome i przemyślane. Realizacja planu wyjazdu zagranicznego jeszcze nie jest zakończona. Dopóki jestem zdrowy, to zawsze mogę wyjechać. Wciąż mam chęć na wyjazd. Być może występy w Koszykarskiej Lidze Mistrzów w barwach Pszczółki Startu pomogą mi pokazać się zagranicą?

• **Dlaczego Polakom tak ciężko jest dostać zagraniczny kontrakt?**

- To bardzo złożony problem. W wielu kwestiach potrzeba szczęścia oraz znajomości rynku przez agenta. Polacy nie są rozpoznawalni na rynku europejskim. Wystarczy spojrzeć na Michała Sokołowskiego. On przecież pokazał się z bardzo dobrej strony podczas mistrzostw świata w Chinach. Czy jest gorszym zawodnikiem od Jarosława Zyskowskiego, który wyjechał do Hiszpanii? Nie wiem, niech każdy oceni sam. Jarek znalazł silny klub, a Michał miał pecha. Klub, który go chciał we Francji nie mógł rozwiązać kontraktu z jednym ze swoich zawodników, którego Michał miał zastąpić. W transferze Zyskowskiego z kolei pewną rolę odegrał Ludvig Hakan-

son, który wcześniej podpisał kontrakt z Bilbao. On szepnął kilka dobrych słów o nim, co na pewno pomogło Zyskowskiemu w podpisaniu umowy. Nie ujmuję mu klasy, ale to pokazuje, że czasami po prostu trzeba mieć trochę szczęścia.

Myślę, że teraz przyszedł dobry moment dla Polaków na wyjazdy zagraniczne. Wyjechał Jarosław Zyskowski i Michał Michalak. Poza Polską są już Adam Waczyński i Aleksander Balcerowski. Przecież Aaronowi Celowi czy Damianowi Kuligowi też nie brakuje umiejętności. Oni też mogliby wyjechać, ale na razie grają w Polsce. Skandynawowie jako młodzi koszykarze wyjeżdżają poza swój kraj i podpisują kontrakty za niewielkie pieniądze. Oni robią to, aby się pokazać. Może to jest sposób i nasi młodzi zawodnicy też tak powinni robić? Myślę, że coraz więcej Polaków będzie w najbliższych latach pojawiać się na rynku europejskim.

• **Pszczółka Start ma czego szukać w Lidze Mistrzów?**

- Trudno powiedzieć. Nie wiadomo, jak pozostałe zespoły są zbudowane. Na razie ciężko jest to przewidzieć. Zaczynamy sezon bardzo wcześnie, więc będziemy mądrzejsi od przeciwników, którzy nie będą jeszcze w takim rytmie meczowym jak my. Zobaczymy, jak wkomponuję się w ten zespół. Nasza gra zmieni się też w momencie, kiedy do zdrowia wróci Adam Kemp. Myślę, że możemy coś zwojować w Koszykarskiej Lidze Mistrzów. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, czy uda nam się wyjść z grupy, czy może tylko wyrwać silnemu przeciwnikowi jakiś wyjazdowy mecz.

KAMIL ŁĄCZYŃSKI

Jedna z ikon polskiej koszykówki ostatnich lat. W minionym tygodniu 31-letni rozgrywający podpisał kontrakt z Pszczółką Start Lublin. Łączyński jest wychowankiem Polonii Warszawa, a później grał m.in. w AZS Koszalin, Anwilu Włocławek czy Śląsku Wrocław. Największe sukcesy odnosił w Anwilu, z którym dwukrotnie sięgnął po mistrzostwo Polski. Ma też mocną pozycję w reprezentacji Polski, z którą wystąpił w mistrzostwach świata w Chinach. Biało-Czerwoni w tym turnieju wywalczyli ósme miejsce



Cukrownia w Lublinie

Był sobie przemysłowy Lublin

Przez te zdjęcia na dwa lata dostałem zakaz wejścia do fabryki - **ROZMOWA** z Jackiem Mirosławem, wieloletnim lubelskim fotoreporterem

Paweł Puzio

• Tytuł Twojej wystawy - a zarazem tytuł wywiadu - w Młodzieżowym Domu Kultury jest wymowny. Co wybrałeś ze swojego bogatego archiwum?

- Skupiłem się na industrialnym Lublinie drugiej dekady XX wieku. Dziś już może nie wszyscy pamiętają, że w Lublinie istniała Fabryka Samochodów Ciężarowych, Cukrownia, Lubelska Fabryka Wąg, Fabryka Maszyn Rolniczych, odlewnia Ursus, WSK Świdnik i wiele innych. W każdym z tych miejsc pracowali ludzie, którzy byli bohaterami moich zdjęć. Teraz, po latach, na tej wystawie prezentuję około 40 zdjęć, fotograficzny zapis z życia przemysłowego Lublina i Świdnika. Z archiwum wybrałem zdjęcia, które pokazują realia pracy w lubelskim przemyśle.

• Co pamiętasz z tamtego czasu?

- Miałem tę niepowtarzalną okazję, z racji wykonywanego zawodu, że mogłem uczestniczyć w każdym z ważniejszych wydarzeń związanych z przemysłowym życiem Lublina. Otwarcie nowej fabryki, hali, linii produkcyjnej, wiązało się z obecnością prasy. Ponieważ byłem fotoreporterem, to uwieczniałem te wydarzenia. Fotoreporterowi zawsze towarzyszył ktoś z fabryki, aby przypadkiem obiekt nie został skierowany w złym kierunku. Mimo to udawało się nam uwiecznić prawdziwie realia tamtego czasu: wszechobecny brud, fatalne warunki pracy. Przykładem było FSC. Na montażu czy w innych zakładach pracowali ludzie w brudzie, w usmarowanych kombinezonach roboczych, na czarnej od olejowego brudu podłodze. Takie były czasy.

• Twój fotoreportaż ze stołówek w FSC pokazuje te



Fabryka Samochodów Ciężarowych



WSK Świdnik

FOTOGRAFIE: JACEK MIROSLAW

To naprawdę piękne miejsce

Z Agnieszką Panasiuk, autorką sagi powieściowej „Na Podlasiu”, której pierwszy tom ukazał się 7 września rozmawiamy o tym, że bohaterów książki najlepiej szuka się na cmentarzu, a po lekturze warto wybrać się na spacer z tomikiem pod pachą



Agnieszka Kasperska

• Saga, podobnie jak pierwsza pani książka „Podróże serc”, rozgrywa się w Białej Podlaskiej. Dlaczego?

- To mój dom. Jestem rodowitą Białczanką. Nie wyobrażam sobie, żeby stąd wyjechać chociaż w moim życiu zaszło już wiele zmian. Studiowałam historię i miałam być nauczycielka, ale trafiłam na staż urzędniczy i spodobała mi się administracja. Doszłam do wniosku, że nauczanie nie jest chyba dla mnie, ale zamiłowanie do historii jednak zostało. Stąd książka.

• Jak zaczęło się pisanie?

- W liceum pisałam opowiadania fantastyczne dla koleżanek. Potem miałam dłuższą przerwę. Dopiero gdy osiągnęłam stabilizację zawodową postanowiłam coś tam sobie skrobać do szuflady. A ponieważ czytam wiele książek polskich autorek, których akcja rozgrywa się w innych miastach uznałam, że ja napiszę o Białej, bo przecież ją znam najlepiej. Postanowiłam też nie rezygnować z historii tego miasta, bo prywatnie także się nią interesuję.

• Książek o Podlasiu dotychczas nie było?

- Były! O bialskim zamku pisał przecież już Kraszewski. A ostatnio akcje swoich

książek umieszczają tu Ewa Bagła i Edyta Tyszkiewicz. Ale książki z historią w tle chyba jeszcze nie było!

• Dlatego postanowiła ją pani wydać.

- Przyjaciółka namówiła mnie, żebym wysłała fragment mojej pierwszej powieści na konkurs literacki. Odważyłam się i w 2013 roku posłałam tekst pod roboczym tytułem „Kroniki podlaskie” na konkurs J. I. Kraszewskiego. Dostałam nagrodę za tematykę podlaską. Wtedy uwierzyłam w siebie i posłuchałam członków jury, którzy przekonywali żebym rozszerzała się za wydawcą.

• Wróćmy do książki. Biała z pani stron to prawdziwa, tylko historyczna Biała Podlaska?

- Oczywiście. Przyjaciółka, która czytała książkę jako pierwsza powiedziała, że po lekturze patrzy na miasto innymi oczami. Bo miejsca, które opisuję można znaleźć do dziś. Na dworcu kolejowym tylko dobudowano piętra. Naprzeciwko dworca wciąż stoi modrzewiowy dworek generałowej Bolińskiej, chociaż naprawdę jest domem młodszym i zbudowanym dla jakiegoś kolejowego oficjalisty. Znacząco nie zmienił się też układ ulic w centrum. Nadal stoją kamieniczki na rynku, kościoły i szkoła. Brakuje tylko

Doszłam do wniosku, że nauczanie nie jest chyba dla mnie, ale zamiłowanie do historii jednak zostało. Stąd książka - opowiada Agnieszka Panasiuk

FOT. WYDAWNICTWO SZARA GODZINA

bryły głównej pałacu Radziwiłłów, ale oficyny, wieża, brama wjazdowa i cały park z wałami zostały pięknie zrewitalizowane tak jak okolice ochronki Sióstr Miłosierdzia stanowiące obecnie siedzibę Caritas.

• Autentyczni są też bohaterowie?

- Moje trzy tytułowe bohaterki to osoby fikcyjne, ale wielu bohaterów to prawdziwi mieszkańcy Białej Podlaskiej. Zabrzmiało to może dziwnie, ale znajdowałam ich na cmentarzu. Zawsze lubiłam odwiedzać białą nekropolię przy ulicy Janowskiej. Czasami skracałam sobie tamtędy drogę z pracy do centrum miasta. Przyglądałam się najstarszym nagrobkom. Czytałam wzmianki o spoczywających w nich osobach. W drugiej połowie

XIX wieku na porządną mogiłę stać było najbogatszych: lekarzy, urzędników, nauczycieli, ziemian. Stąd w moich książkach pojawiają się osoby autentyczne: doktor Dalecki, doktor Hebda, aptekarz Teodor Ostrowski i jego żona, rodzina nauczyciela Stefana Dolińskiego, radca Karol Huzarski. Niestety nie znalazłam pozostawionych przez nich źródeł pisanych takich jak listy czy pamiętniki. Informacje o nich są dość skąpe, dlatego ich charaktery powstały już w mojej wyobraźni.

• Szukała pani takich archiwaliów?

- Szukałam informacji w literaturze naukowej w Dziale Regionalnym Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej. Wiele realiów dotyczących XIX-wiecznych realiów życia znam jeszcze ze studiów historycznych i z pracy nad artykułami historyczno-obyczajowymi, które pisałam dla „Słowa Podlasia”. Udało mi się znaleźć wiele ciekawostek np. to, że w miejscu obecnej ulicy Reymonta płynęła rzeka zasilająca fosę zamkową. W zajeździe Piżycy przy ulicy Brzeskiej w 1856 r. mieszkała wracająca do Petersburga sama carowa wdowa Aleksandra Fiodorowna. Zaskakiwały mnie też ciekawostki



nie tylko regionalne, ale dotyczące całego zaboru rosyjskiego. Np. ówczesna złotówka równała się trzydziestu groszom, a nie jak dziś stu czy to, że tak popularna u nas truskawka przybyła do Polski z Anglii w latach 80. XIX wieku.

• Na koniec powiedzmy o tytułowej bohaterce pierwszego tomu sagi: Antonii. Kim jest?

- Antonia przybywa do Białej Książęcej, Radziwiłłowskiej lub po prostu Białej w 1869 roku po tym, jak traci posadę na pensji dla dziewcząt w Warszawie. Miasto stanowi siedzibę powiatu, co wiąże się z rozbudowanym systemem przeróżnych urzędów carskich i garnizonów wielu formacji wojskowych. Przemysłu prawie nie ma, miasto ma charakter rol-

niczy, funkcjonują drobne warsztaty. Oświatę reprezentuje jedynie siedmioklasowe Gimnazjum o korzeniach sięgających XVII-wiecznej Akademii Bialskiej i ministerialne, nieobowiązkowe szkoły elementarne. O obcowaniu z kulturą wysoką (np. teatry, koncerty) nie ma co marzyć.

Antonia jest po prostu przerażona, gdyż trafiła na głuchą, rusyfikowaną prowincję. W tym momencie jedynym atutem Białej jest posiadanie połączenia kolejowego z Warszawą i jego rozbudowa w stronę Brześcia. Kobieta na początku traktuje swój pobyt tu jako zesłanie do znienawidzonych Rosjan. W miarę upływu czasu, po poznaniu tu-tejszych mieszkańców, ich obyczajów, tradycji i pracy, jej zdanie o Podlasiu ulega zmianie i zakochuje się w tym miejscu i nie tylko w nim...

• Czy lektura zmusi do zakochania się w Podlasiu także czytelników? Czy zachęci ich do odwiedzenia Białej Podlaskiej?

- Mam taką nadzieję! Słyszałam już, że po mojej pierwszej książce „Podróże serc” niektórzy czytelnicy odwiedzili Białą Podlaską. Mam nadzieję, że tak będzie i tym razem, bo to naprawdę piękne miejsce.

Ostatnie pięć naboí

WIKTORIA 1920 4 września w rejonie Sejny-Suwałki-Augustów wojska litewskie atakują oddziały jazdy polskiej; dalej Litwini nacierają wspomagani przez Sowietów. 5 września Polacy odpierają kontrofensywę litewską na Suwalszczyźnie. Armia Konna Budionnego wycofuje się najpierw na wschodni brzeg Bugu, a następnie na tyły Frontu Południowo-Zachodniego, do rejonu Włodzimierza Wołyńskiego. 10 września w Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza w Brześciu nad Bugiem Piłsudski zwołuje odprawę z dowódcami 2 i 4 Armii i przedstawia założenia nowego planu operacyjnego

Sierż. Jerzy Konrad Maciejewski (19 Pułk Piechoty WP) w dzienniku:

W miarę przerzedzania się mgły wyłaniało się coraz więcej bolszewików, łączących się w tyralierę na linii swych okopów. Chwilę później cała tyraliera ostrożnie ruszyła naprzód, kryjąc się, o ile możliwości, za chałupami i wgłębieniami gruntu. Linia atakujących była olbrzymią - żadnego jej skrzydła nie mogłem dostrzec, więc od razu domyśliłem się, że atak jest zakrojony na szerszą skalę i nie zdołamy się utrzymać. [...] Nie chciałem opuścić przedwcześnie stanowiska, aby nie załamać frontu lub też nie narazić się na zarzut tchórzostwa. [...]

Wraża tyraliera zbliża się coraz bardziej. W oczach swych chłopców czytając pytanie i niemą prośbę o niegubienie ich... Bolszewicy są już o trzysta kroków. [...] Chałupy. Granaty rwą się ze wszystkich stron. Tyraliera bolszewicka minęła opuszczone przed chwilą okopy. Zbiegamy ku strumykowi, przechodzimy po kładce, ostatniemu każę ją zdjąć i puścić z wodą. [...]

Bolszewicy skupiali się do ataku na białą broń. Wysypaliśmy się z rozwartej na ścieżaj bramy stodoły z krzykiem „Hurra!”, lecz cóż... Naprzód wyskoczyło nas tylko kilku-nastu, reszta rozpieczęta koło stodoły, ograniczyła się tylko do strzelaniny. Wystrzeliłem ostatnie (!) pięć naboí, przerzuciłem mautera w lewą rękę, wyjąłem natomiast nagana. Czerwoni, zachęceni przez jakiegoś komisarza z karabinkiem w rękę, pochyliłi broń do ataku! Obejrzałem się rozpaczyliwie w tył. Wszystko przepadło! Trzeba się cofać!

MILATYN NOWY, 5 WRZEŚNIA 1920

• [Jerzy Konrad Maciejewski, Zawadiaka. Dzienniki frontowe 1914–1920, Warszawa 2015]

Izaak Babel (ochotnik w 1 Armii Konnej, pisarz):

Dziwna niemoc. Polacy powoli, ale uporczywie nas cisną. [...] Zdobyliśmy Łódź, teraz go oddajemy. Polacy nas wypierają, nie udaje nam się żadne natarcie, odsyłamy tabory, jadę do Trebna na podwórze, wciąż ten deszcz, ślota, udręka, przeprawiamy się przez Bug, Budziatycze, a więc zdecydowano się oddać linię Bugu.

[...] Rankiem [w Kiwercach] - panika na dworcu. Ostrzał artyleryjski. Polacy wdarli się do miasta. Nieopisanie żalosna rejterada, tabory w pięć rzędów, nie-szczesna, brudna, dysząca w biegu piechota, jaskiniowcy, pędzą przez łąki, rzucają precz karabiny, kurier Borodin widział już siekających szablami Polaków. [...]

Instytucja, która nosi nazwę 12 Armii. Na jednego frontowca - czterech de-kowników, dwie damy, dwa kufrы ciuchów, zresztą - ten jeden frontowiec też nie walczy. 12 Armia rujnuje front i Konarmię, odsłania nasze flanki, pozwala zatykać sobą wszystkie dziury. To u nich poddał się, odsłaniając front, uralski pułk czy też baszkirska brygada. Haniebna panika, niezdolna do walki armia.

MALICE-KIWERC

• [Izaak Babel, Dziennik 1920, przeł. Jerzy Pomianowski, Warszawa 1998]

Elżbieta z Zaleskich Dorożyńska (ziemianka, pisarka, działaczka społeczna):

Z Jampola powróciłam ostatecznie zgneębiona: wciąż areszty, rewizje, wywożenie więźniów. Wiadomości o Brześciu i Uszycy nie potwierdzają się; przeciwnie - podobno Polacy znów się cofają. Jednocześnie jednak utrwała się ogólne bezpodstawne przekonanie, że bolszewicy wkrótce wyjdą stąd, ustępując przed Polakami. Czy wiarę utrwalają gorące nasze pragnienia czy może podświadome przeczucie?

[...] Wczoraj zakończyły się kursy nauczycielskie. [...] Chociaż szumnie ogłoszono, że nauczanie jest bezpłatne, każde dziecko musi dać pud zboża. Na kursach było przeszło dwunastu nauczycieli i nauczycielek, wszystko to głodne,



bose, obdarte, dotąd odziewane i karmione jedynie absurdami komunistycznymi. Spisu mego [szkolnego] nie zatwierdzono, musiałabym pójść osobiście do proświtołdiu [biura ukraińskiej społeczno-oświatowej „Proświty”] i domagać się tego, co by tylko sprawę popsuło, gdyby się dowiedzieli, że „bywszaja pamieszczycza” [była obywatelka ziemską] i burżujka kieruje polskimi szkołami. Usuwać się więc oficjalnie zupełnie, a nauczycielki same rejestrować będą swoje szkoły, zostając pod tajnym moim kierunkiem. Wszędzie po wsiach odbywa się silna agitacja ukraińska przeciw naszym szkołom.

MAJĄTEK GRUSZKA (PODOLE, 6 WRZEŚNIA 1920

• [Elżbieta z Zaleskich Dorożyńska, Na ostatniej płacówce. Dziennik życia wsi podolskiej w latach 1917–1921, Łomianki 2008]

Michał Römer (polski ziemianin, prawnik) w dzienniku:

Sierpniowa kontrofensywa polska na razie obudziła u Polaków litewskich, a zwłaszcza u ziemian, nowe nadzieje na Polskę i jej wpływ. Była chwila, że nadzieje te sięgały tak daleko, że spodziewano się, iż Polska, która dopiero co upadała pod ciosami bolszewików, zmiażdży ich, pójdzie bodajże na Moskwę, zada im un coup de grace [ostateczny cios] i przez to zbawi ostatecznie Europę od niebezpieczeństwa rewolucji powszechnej i oczywiście stanie się potęgą na Wschodzie, która dyktować będzie ludom warunki układu politycznego. Liczono się też bardzo poważnie z odrodzeniem roszczeń polskich do Wilna i powrotem Polaków do wschodnich ziem litewskich i białoruskich.

Zatrzymanie się ofensywy polskiej i coraz częstsze głosy w prasie europejskiej o tym, że Polacy nie powinni iść dalej na wschód i nie powinni wznawiać tamże polityki

1920. Józef Piłsudski przyjmujący meldunki na froncie

FOT. BIBLIOTEKA NARODOWA

Suwałki, 10 września 1920. Kawalerzyści Jazdy Ochotniczej mjr. Feliksa Jaworskiego

FOT. OŚRODEK KARTA

imperialistycznej, zaczęły wpływać studząco na obudzone na razie nadzieje.

KOWNO, 6 WRZEŚNIA 1920

• [Michał Römer, Dzienniki, t. 4, 1920–1930, Warszawa 2018]

Z informacji w „Rzeczpospolitej”:

Poselstwo polskie w Londynie rozesłało komunikat do dzienników angielskich, wyjaśniający, iż wojska polskie nie przekroczyły nigdzie linii demarkacyjnej wytkniętej przez mocarstwa sprzymierzone. Litwa nie ma najmniejszych podstaw po temu, by uważać, że zajęcie okręgu suwalskiego stanowi w stosunku do niej akt wrogi, bowiem Rada Najwyższa uznała, iż Suwalszczyzna stanowi część integralną Polski. Rząd polski pragnie utrzymać z Litwą stosunki pokojowe, jednak jest to bardzo trudne do urzeczywistnienia ze względu na stanowisko Litwinów. Rząd litewski bez słowa protestu pozwolił bolszewikom pogwałcić terytorium swoje, koncentrować Armię Czerwoną na terytorium Litwy i używać kolei litewskich do przewozu amunicji i wojsk działających przeciwko armii polskiej.

WARSZAWA, 7 WRZEŚNIA 1920

• [Napać Litwinów przed opinią angielską, „Rzeczpospolita” nr 84/1920]

Jan Maria Ciechanowski (radca Poselstwa RP w Londynie) w depeszy do mini-

stra spraw zagranicznych ks. Eustachego Sapiehy:

Dziś w długiej rozmowie z [dyplomatą brytyjskim Charlesem] Hardinge’em omawiałem incydent litewski, neutralność wschodnich Prus, sprawę okupacji polskiej Gdańska oraz plebiscytu śląskiego. W sprawie litewskiej Hardinge usiłuje tłumaczyć Litwinów - bezsilnych wobec mas bolszewickich grożących w tyłach. [...] Sprawę szczegółowo przedstawiłem, żądając nacisku na Litwę, wskazując w razie dalszej odmowy ewakuacji Suwalszczyzny na konieczność podjęcia akcji wojennej przez Polskę przeciw Litwie. [...]

W sprawie wypuszczenia z Prus internowanych bolszewików, Hardinge wskazuje niedostateczne siły niemieckie dla skutecznego internowania. Ententa pozwoliła wczoraj Niemcom zwiększyć załogę Prus Wschodnich zmobilizowaniem lokalnej milicji. Uważa [za] konieczne ułatwienie ze strony Polski przewozu z Prus w głąb Niemiec internowanych bolszewików przez korytarz.

LONDYN, 8 WRZEŚNIA 1920

• [Depesze poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, t. 1 (czerwiec 1919 – marzec 1923), Kraków 2019]

Z informacji w „Gońcu Częstochowskim”:

Od czasu odcięcia przez inwazję bolszewicką, przechodzą ziemie Stanisławowska i Kołomyjska ciężką niedolę. W okolicach tych grasują bandy rozbójnicze, złożone z dezertów armii Petlury. Napady, rabunki i bójki są na porządku dziennym, tak po wsiach, jak i w miastach. Część z tych band, wspierana przez chłopów ruskich, oderwała się w zamiarze przejścia do Czecho-Słowacji i zabiera po drodze mąkę, zboże i bydło. Ekspedycja wojskowa polsko-ukraińska stacza z nimi walki w okolicy Kosowa. [...] Handel ustał zupełnie, ponieważ Żydzi, z obawy przed pogromem, zamknęli sklepy. Drożyzna doszła do cen nigdy nie praktykowanych.

CZĘSTOCHOWA, 10 WRZEŚNIA 1920

• [Plaga bandytyzmu w Galicji Wschodniej, „Gońiec Częstochowski” nr 206/1920]

„Wiktoria 1920” - cykl ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020.

Cykl przygotowany przez **Ośrodek KARTA** na zlecenie **Biura Programu NIEPODLEGŁA**, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.



TEATR:
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:
Prawda – 19.00
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): SOBOTA: Kimberly Akimbo – 19.00 NIEDZIELA: Kimberly Akimbo – 17.00
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Jaś i Małgosia (online) SOBOTA: Z głową w chmurach – 16.00 NIEDZIELA: Z głową w chmurach – 12.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Lubliner: koncert Roth/Zimpel/Zemler – 19.00 SOBOTA: Lubliner: koncert Alona Szostak – 17.00; koncert Electric Blues Band – 19.00 NIEDZIELA: Przestrzenie Sztuki: Win.Dows_38 – 17.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert: Czas to miłość – 19.00
KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: After 2 – 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.40; Mulan 2D dubbing – 10.00, 11.30, 14.00, 15.50, 16.30, 17.40, 19.00; Mulan 2D napisy – 19.30, 21.30; Mulan 3D dubbing – 12.30, 15.00; Nowi mutanci dubbing – 17.30, 20.15; Nowi mutanci napisy – 22.20; O czym marzą zwierzęta – 10.50, 13.10, 15.20; Pełtia – 12.00, 13.00, 14.30, 15.30, 17.00, 18.00, 19.30, 20.30, 22.10; SamSam – 11.00; Scooby-Doo! – 11.00, 13.30; Tenet – 10.40, 13.50, 17.00, 18.30, 20.10, 21.40 SOBOTA NIEDZIELA: After 2 – 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.40; Break the Silence: The Movie – 17.30; Mulan 2D dubbing – 10.00, 11.30, 14.00, 15.50, 16.30, 17.40, 19.00; Mulan 2D napisy – 19.40, 21.30; Mulan 3D dubbing – 12.30, 15.00; Nowi mutanci dubbing – 20.15; Nowi mutanci napisy – 22.20; O czym marzą zwierzęta – 10.50, 13.10, 15.20; Pełtia – 12.00, 13.00, 14.30, 15.30, 17.00, 18.00, 19.30, 20.30, 22.10; SamSam – 11.00; Scooby-Doo! – 11.00, 13.30; Tenet – 10.40, 13.50, 17.00, 18.30, 20.10, 21.40
CINEMA CITY FELICITY al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK: After 2 – 10.00, 12.10, 14.30, 16.50, 19.10, 21.30; Maraton After – 18.00; Mulan 2D dubbing – 11.10, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30; Mulan 2D napisy – 18.40, 21.10; Mulan 3D dubbing – 13.40, 16.10; Mulan 3D 4DX dubbing – 10.20, 12.50, 15.20; Naprzód 2D – 11.30; Nieobliczalny – 22.00; Nowi mutanci dubbing – 15.40; Nowi mutanci napisy – 22.20; O czym marzą zwierzęta – 11.20, 13.30; Pełtia – 10.00, 12.30, 14.00, 15.00, 16.20, 17.30, 18.40, 20.00, 21.10, 22.00; SamSam – 10.10, 12.00; Scooby-Doo! – 10.00, 11.40, 13.50; Tenet 2D – 13.50, 16.00, 17.10, 19.00, 20.20, 22.00; Tenet 4DX – 17.50, 21.00 SOBOTA NIEDZIELA: After 2 – 10.00, 12.10, 14.30, 16.50, 19.10, 21.30; Mulan 2D dubbing – 11.10, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30; Mulan 2D napisy – 18.40, 21.10; Mulan 3D dubbing – 13.40, 16.10; Mulan 3D 4DX dubbing – 10.20, 12.50, 15.20; Naprzód 2D – 11.30; Nieobliczalny – 22.00; Nowi mutanci dubbing – 17.40; Nowi mutanci napisy – 22.20; O czym marzą zwierzęta – 11.20, 13.30, 15.40; Pełtia – 10.00, 12.30, 14.00, 15.00, 16.20, 17.30, 18.40, 20.00, 21.10, 22.00; SamSam – 10.10, 12.00; Scooby-Doo! – 10.00, 11.40, 13.50; Tenet 2D – 13.50, 16.00, 17.10, 19.00, 20.20, 22.00; Tenet 4DX – 17.50, 21.00; Włoskie wakacje – 19.50
MULTIKINO (al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: After 2 – 10.40, 12.10, 13.15, 14.40, 15.40, 17.05, 18.05, 19.30, 20.30, 22.30; Maraton After – 22.00, 22.15; Mulan dubbing – 10.20, 11.10, 12.25, 13.40, 15.00, 17.30,

19.00; Mulan napisy – 16.20, 20.00; Na noże – 21.10; O czym marzą zwierzęta – 10.30, 12.40; Pełtia – 11.50, 13.05, 14.10, 14.50, 15.30, 16.30, 17.15, 17.50, 18.50, 19.45, 20.15, 22.10, 22.40; Scooby-Doo! – 10.10, 15.15; Tenet – 12.00, 17.40, 20.45 SOBOTA NIEDZIELA: After 2 – 10.40, 12.10, 13.15, 14.40, 15.40, 18.05, 19.30, 20.30; Break the Silence: The Movie – 14.00, 16.00, 18.00; Mulan dubbing – 10.20, 11.10, 12.25, 13.40, 15.00, 17.30, 19.00; Mulan napisy – 16.20, 20.00; Na noże – 21.10; O czym marzą zwierzęta – 10.30; Pełtia – 11.50, 13.05, 14.10, 15.30, 16.30, 17.05, 17.50, 18.50, 19.45, 20.15, 21.30; Poranki: LOL Surprise – 10.00; Scooby-Doo! – 10.10, 15.15; Tenet – 12.00, 17.40, 20.45
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Słynny najazd niedźwiedzi na Sycylię – 10.00, 16.00; Najgorsze wiersze świata – 13.30, 20.30; Zieja – 15.30; Ema – 17.45; Pełtia – 20.00; Daleko od Reykjavíku – 14.00; Tenet – 17.30 SOBOTA: Arab Blues – 10.00; Słynny najazd niedźwiedzi na Sycylię – 12.00, 16.00; Najgorsze wiersze świata – 20.30; Zieja – 13.30; Ema – 15.45; Szarlatan – 10.30, 18.00; Pełtia – 20.00; Daleko od Reykjavíku – 14.00; Tenet – 17.30 NIEDZIELA: Słynny najazd niedźwiedzi na Sycylię – 16.00; Najgorsze wiersze świata – 13.30, 20.30; Zieja – 15.30; Ema – 17.45; Pełtia – 20.00; Daleko od Reykjavíku – 14.00; Tenet – 17.30
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Ema – 19.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK: MDAG: Kapitał w XXI wieku – 17.00; MDAG: Tajemnice Showgirls – 19.20; MDAG: Odbudować Paradise – 21.30 SOBOTA: MDAG: Kobieta – 12.30; MDAG: Dla Samy – 15.00; MDAG: iHuman – 17.20; MDAG: Na wiarę. „Egzorcysta” Williama Friedkina – 21.00 NIEDZIELA: MDAG: Tony Halik. Urodzony dla przygody – 14.00; MDAG: Margaret Atwood: Słowo to siła – 16.10; MDAG: Jak Bóg szukał Karela – 18.20; MDAG: Lekcje miłości – 20.40
PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Pełtia – 15.30, 20.15; SamSam – 13.45; Tenet – 17.30; Zieja – 11.45
BIAŁA PODLASKA –MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: After 2 – 16.15; O czym marzą zwierzęta – 14.30; Pełtia – 18.20; Tenet – 20.30 SOBOTA NIEDZIELA: After 2 – 16.10; O czym marzą zwierzęta – 12.00; Pełtia – 14.00, 18.20; Tenet – 20.30
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Mulan 2D – 15.30; Mulan 3D – 17.45; Pełtia – 20.00
ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: After 2 – 13.00, 15.30, 18.00; Maraton After – 19.00; Mulan 2D dubbing – 12.30, 17.30; Mulan 2D napisy – 20.00; Mulan 3D dubbing – 15.00; Najgorsze wiersze świata – 19.00; O czym marzą zwierzęta – 15.00; Pełtia – 14.00, 16.30, 20.30; Tenet – 17.00, 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: After 2 – 13.00, 15.30, 18.00, 21.00; Mulan 2D dubbing – 12.30, 17.30; Mulan 2D napisy – 20.00; Mulan 3D dubbing – 15.00; Najgorsze wiersze świata – 19.00; O czym marzą zwierzęta – 15.00; Pełtia – 13.30, 16.00, 18.30, 20.30; Tenet – 17.00, 20.00
CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Mulan 2D – 20.30; Mulan 3D – 13.00, 18.00; Tenet – 20.30; Włoskie wakacje – 10.00 SOBOTA: Mulan 2D – 20.30; Mulan 3D – 15.30; Tenet – 20.30 NIEDZIELA: Mulan 2D – 20.30; Mulan 3D – 13.00, 15.30; Tenet – 20.30

MUZYKA Centrum Spotkania Kultur zaprasza na podwójny koncert Artura Rojka, który będzie w Lublinie promował swój najnowszy krążek „Kundel”. Artysta wystąpi na scenie CSK w niedzielę, 13 września, o godzinie 18 i 20.30.

Występ byłego wokalisty grupy Myslovitz w Lublinie planowany był na marzec, ale z powodu epidemii wydarzenie przeniesiono na wrzesień.

Artur Rojek to jeden z najciekawszych artystów na polskiej scenie muzycznej. Przez dwie

dekady związany z zespołem Myslovitz, od 8 lat realizuje solową działalność. W 2014 roku ukazał się jego debiutancki krążek „Skladam się z ciągłych powtórzeń”, który uzyskał status podwójnej platynowej płyty. Po 6 latach Rojek powrócił z drugą płytą zatytułowaną „Kundel”.

Za brzmienie odpowiada producent i kompozytor Bartosz Dziedzic, natomiast w warstwie lirycznej Rojka ponownie wsparł Radek Łukasiewicz.

Bilety kosztują od 99 do 149 zł.

DAD

XXII Lubelskie Święto

SMAKOŁYKI Cech Rzemiosł Spożywczych zaprasza na 22. odsłonę Lubelskiego Święta Chleba: w niedzielę, 13 września, w plenerach Muzeum Wsi Lubelskiej.

Celem realizowanej od ponad dwóch dekad inicjatywy jest wymiana kulturowa i promocja lokalnych specjalów oraz popularyzacja i promocja regionu. Szczególną rolę w lokalnym świecie odgrywa Cebularz Lubelski ChoG, czyli tradycyjny regionalny przysmak, z tak zwanym Chronionym oznaczeniem geograficznym, nadanym przez Komisję Europejską.

- Chcemy pokazać dobre polskie pieczywo i smakołyki

cukiernicze z zakładów, które wbrew rynkowemu trendom starają się zachować wierność starym dobrym technologiom i recepturom. Oddać należy szacunek tym, którzy chleb wytwarzają i docenić tych, którzy potrafią się nim dzielić. Podziękować tym, którzy na co dzień wybierają zdrowe polskie pieczywo z rzemieślniczych piekarni i promować postawy racjonalnych zakupów i niemarnowania chleba - opowiadają organizatorzy z Cechu Rzemiosł Spożywczych w Lublinie.

Wydarzenie rozpocznie uroczysta msza święta o godz. 10. Na godz. 11 zaplanowano powitanie gości. W programie moc

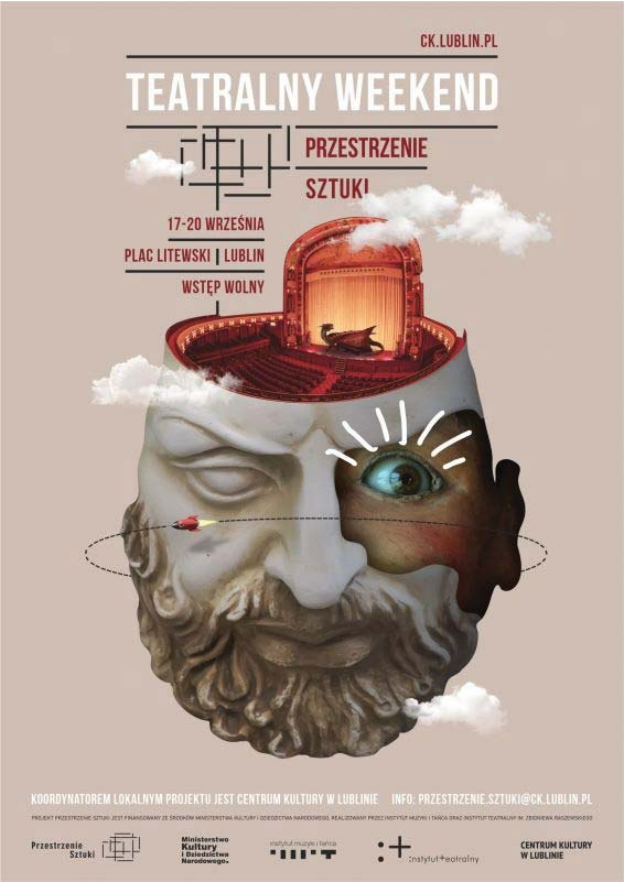
Przestrzenie Sztuki

NA SCENIE 17-20 września. Na placu Litewskim zostanie zorganizowany teatralny weekend w ramach projektu „Przestrzenie Sztuki”. W programie kilkanaście plenerowych spektakli, w tym kilka premier.

Centrum Kultury, Teatr Muzyczny, Teatr Andersena, neTTheatre, Lukla czy Poławiacze Perel - to tylko część z lubelskich instytucji oraz formacji teatralnych, które wystawią swoje spektakle w ramach teatralnego weekendu. Na cztery dni plac Teatralny stanie się przestrzenią, w której rozegrają się niezapomniane historie. Będą spektakle dedykowane dzieciom, dorosłym lub całym rodzinom.

„Przestrzenie Sztuki” to nowatorski programu Ministerstwa Kultury, skierowany do miłośników i twórców teatralnych i rozwijanego pod opieką Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego. To pierwsza edycja projektu, który realizowany jest w Katowicach, Kielcach czy Łodzi, a także w Lublinie.

Idea projektu opiera się na wsparciu już istniejących ośrodków kultury, które



mają stać się ogólnopolskimi, interdyscyplinarnymi centrami.

W Lublinie na początek - 17 września o 18 - projekcja zapisu wideo spektaklu

DAD

Czas to miłość



Projekt realizowany jest od 20 czerwca, a część z dotychczasowych koncertów odbywała się w Muzeum Zamoyeskich w Kozłowie. Wybór miejsca był nieprzypadkowy. - Stefan Wyszynski, jako kapelan siostr i niewidomych z zakładu w Laskach, zajmował się duszpasterstwem oraz tajnym nauczaniem i pracą naukową. Jego dyskusję zaczęto nazywać Akademią Kozłowiecką - opowiadają organizatorzy.

Ostatnie koncerty z cyklu odbędą się już w sali koncertowej Filharmonii Lubelskiej 11 września (godz. 19), 19 września (18), 20 września (17) oraz 25 września (19).

Podczas najbliższego, piątkowego koncertu, zabrzmiały kompozycje W.A. Mozarta, J. Haydna, K. Szymanowskiego i G. Fitelberga. Wystąpią: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej pod batu-

tą Marka Pijarowskiego. W koncercie udział weźmie także znakomity skrzypek Krzysztof Jakowicz. Wydarzenie poprowadzi Karol Furtak. Bilety: 15 zł.

Uczestnicy koncertów zobowiązani są do wypełnienia i przyniesienia ze sobą na dany koncert oświadczenia dotyczącego stanu epidemiologicznego (do pobrania ze strony internetowej Filharmonii).

DAD

Chleba w Skansenie



atrakcji: warsztaty dla całych rodzin, konkursy, pokazy i zabawy oraz Jarmark Produktu Regionalnego.

W tym roku inicjatywa przebiegnie pod hasłem „Wpływ dobrego jedzenia na jakość widzenia”. W trakcie trwania imprezy będzie można zbadać sobie wzrok, zasięgnąć porad wykwalifikowanych optyków na temat doboru okularów oraz wziąć udział w konsultacjach na temat - jaka żywność ma wpływ na jakość naszego wzroku.

Większość stoisk i atrakcji zostanie umieszczonych na terenie ekspozycji „Miasteczko Prowincjonalne”.

DAD

Festiwal Wszystkich Mieszkańców

WYDARZENIE To będzie okazja do wspólnego świętowania dla wszystkich mieszkańców Starych Bronowic. W niedzielę, 13 września, rozpoczyna Festiwal Wszystkich Mieszkańców. P

- Każde z podwórek przeniesie uczestników w inny świat poprzez instalacje artystyczne oraz organizowane warsztaty - opowiadają organizatorzy inicjatywy, której celem jest aktywizacja lokalnego środowiska w kierunku sztuki.

Już od godz. 15 na podwórku przy ul. Skibińskiej 21 będzie można wziąć udział w grze dziel-

nicowej czy nauczyć się malowania eco toreb. Będzie też wystawa Pawła Adamca „Tropikultura”.

Przy ul. Zgodnej 3 od godz. 16 będą warsztaty cyrkowe, a po nich: pokaz żonglerki. Wieczorem mieszkańcy zobaczą również spektakl „Opowieści dziwnej treści” Przemysław Buksińskiego. To tu na finał imprezy wystąpi o godz. 19 Orkiestra Świętego Mikołaja.

Przez cały wieczór na podwórkach przy ul. Biłgorajskiej 22, Skibińskiej 15 i 20 realizowane będą także ciekawe warsztaty, wystawy czy pokazy filmowe.

DAD

Ludzie, których spotykam

FOTO Galeria Pomost w Dzielnicy Domu Kultury Czechów (ul. Kiepur 5a) zaprasza na wernisaż wystawy fotografii Piotra Jarugi „Ludzie, których spotykam” - 17 września o godz. 18.

Piotr Jaruga to fotograf od 2012 roku związany z Lubelskim Towarzystwem Fotograficznym im. Edwarda Hartwiga, a od 2017 roku również z Grupą Fotografów Lubelskich. Jego domeną jest fotografia sportowa, portretowa, krajoznazowa oraz reportaż. Jego prace prezentowane były w ramach licznych wystaw autorskich i zbiorowych.

- Wystawa będzie poświęcona portretowi reportażowemu, pojawia się na niej



zdjęcia ludzi, których spotkałem wykonując różne fotorelacje na przestrzeni kilku lat - opowiada o wystawie Piotr Jaruga.

Wstęp wolny.

DAD

L'art Festiwal 2020



WYDARZENIE Celem L'art Festiwalu jest aktywizacja kulturalna lokalnych społeczności w lubelskich miejscowościach. Przed rokiem podczas pięciu festiwalowych dni realizowano atrakcyjne koncerty w Kocku, Firleju, Lubartowie i Niemcach. Teraz Fundacja MyEvergreen zaprasza do udziału w VI edycji L'art Festiwal, która odbędzie się 13 września w Parku im. Rodzin Budnych i Łosiów w Niemcach.

- Zeszłoroczna edycja okazała się sukcesem, otrzymaliśmy wiele pozytywnych opinii i emocji. Zarówno okoliczni mieszkańcy, jak i osoby ze środo-

wiska twórców kultury byli pod wrażeniem tego, co stworzyliśmy. Chcieliśmy pokazać, że aby dobrze się bawić i mieć kontakt z kulturą nie trzeba jechać do dużego miasta, czy zatłoczonego klubu dyskotekowego. Od razu po zeszłorocznym festiwalu zaczęliśmy myśleć o dalszym rozwoju i następnej edycji. Plany były ambitne, niestety pandemia wszystko to przekreśliła - opowiada prezes fundacji MyEvergreen, Patryk Kuś.

Ze względu na sytuację, w tym roku impreza zostanie okrojona, ale wciąż będzie to świetna okazja do okrycia

młodych, dobrze rokujących zespołów muzycznych. - Budżet na pewno jest skromniejszy, trzeba zapewnić uczestnikom bezpieczne warunki, ale pomimo tego w Niemcach szykuje się ciekawe wydarzenie - dodają organizatorzy.

Od godziny 16 na scenie wystąpią: wokalista i kompozytor Michał Kowalunek, grający unikatową na polskiej scenie muzykę zespół The Freeborn Brothers, wokalistka i aktorka Joanna Jary oraz rock-bluesowa formacja Egzotyczny Dandys Paryskich Bulwarów.

DAD

Antonina Campi Opera Masterclass

MUZYKA W sobotę, 12 września, o godzinie 18 w Centrum Spotkania Kultur rozpocznie się koncert uczestników kursów mistrzowskich Antonina Campi Opera Masterclass 2020.

W tym roku realizowana jest już trzecia edy-

cja warsztatów Antonina Campi Opera Masterclass, w ramach których młodzi artyści z całej Polski szkolą się pod okiem specjalistów, m.in. światowej klasy śpiewaków operowych: Ewy Vesin i Mariusza Kwietnia. Od 7 września w Lublinie

spotykają się wokaliści, soliści, pianiści oraz uczniowie szkół muzycznych. Efektem tych działań będzie zaplanowany na sobotę Koncert Galowy.

Na scenie Centrum Spotkania Kultur wystąpią uczestnicy warsztatów oraz

najlepsi uczniowie Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie. W programie wybrane arie i pieśni operowe.

Bezpłatne wejściówki na wydarzenie można odbierać w kasie CSK.

DAD

Zagłada

NA SCENIE W ramach 45. Zamojskiego Lata Teatralnego będzie można zobaczyć spektakl „Zagłada” Fundacji Banina z Warszawy. To pierwsza adaptacja książki Piotra Szewca. Prapremiera przedstawienia będzie miała miejsce 12 września o godz. 19.30 w Parku Miejskim w Zamościu.

Warszawska formacja teatralna wzięła na warsztat książkę ukazującą losy miesz-

kańców Zamościa u progu II wojny światowej. - W książce wielokrotnie przewija się motyw końca, który niechybnie nadejdzie. Książka jest zapisem jednego dnia z życia miasta, prawdopodobnie latem 1939 roku, gdzie nawet przyroda zdawała się przeczuwać nadchodzącą tragedię. Wiemy, jak skończyła się rzeczywistość bohaterów „Zagłady”. Pytanie, co zrobić, by dzisiaj leniwa codzienność

nie doprowadziła do powtórki - pytają twórcy spektaklu.

Twórcy wydarzenia będą chcieli zastanowić się wspólnie z odbiorcami, jak funkcjonował Zamość przed wojną i jak wyglądało życie jego mieszkańców. Punktem wyjścia scenariusza, oprócz „Zagłady”, będą również przedwojenne filmy i utwory muzyczne.

Reżyserem i pomysłodawcą tego przedsięwzięcia jest

Bartłomiej Miernik, założyciel Fundacji, która zajmuje się edukacją poprzez teatr. Za scenariusz i adaptację odpowiada Marta Fortowska. Obsada: Paweł Bernadowski, Marek Chodaczyński, Teresa Filarska, Patryk Pawelec, Alicja Stankiewicz. Rezerwacji wejściówek na spektakl można dokonać na stronie internetowej Zamojskiego Domu Kultury.

DAD

Kulturalny Plener

WYDARZENIE Dzielnicy Dom Kultury Bronowice zaprasza na finał akcji Kulturalny Plener, który rozpocznie się 11 września o godz. 17 w Parku Bronowice.

Poławiacze Perle Improv Teatr zaprezentują swój spektakl „Legenda o Czarnej Łapie”. - Muzyka i śpiew na żywo, ogień, dym, czary też na żywo. Dorożki będą złowrogo krążyć, w stole Łapa

odcisnie się - oj będzie prawdziwie teatralne piekło! - zachęcają organizatorzy.

Na finał projektu wystąpi formacja Wadada. Zespół tworzy muzykę inspirowaną tradycyjnymi rytmemi Afryki, Kuby i Brazylii, łącząc akustyczne brzmienie bębnow z elektronicznymi efektami, gitarą i instrumentami klawiszowymi.

Wstęp wolny.

DAD

Będziesz pogodny i życzliwie nastawiony do ludzi. Popracujesz za dwóch, ale potem będziesz miał czas na relaks. Wykorzystaj ten czas na zadbanie o siebie. W przyszłym tygodniu możesz natomiast spodziewać się wielu zaproszeń od znajomych i rodziny. Na spotkania, na działkę, na jakąś uroczystość... Będiesz musiał wybierać.

Będziesz pracował powoli,
spokojnie i sumiennie, ale dzięki
temu osiągniesz założone cele.
Może nawet zmienisz na lepsze
swoją sytuację zawodową: może
awans, może premia?
Czekają też na ciebie nowe
znajomości.
W tej kwestii również wiele
zyskasz dzięki uprzejmości
i wytrwałości.

Planeta ma aura
sprzyja pracującym: dodatkowe
zlecenia, udane transakcje,
premie... Będziesz miał dobry
okres i możesz zarobić więcej niż
zwykle. Ale nie szalej na
zakupach: lepiej pomyśl ołożyć
albo zainwestować.
Będziesz miał trochę mniej
czasu dla siebie. Z powodu
pracy, ale też zajęciom
dodatkowym, bo możesz się
zapisać na jaki kurs albo
warsztat.

Planety ułatwią ci organizowanie spotkań rodzinnych czy wyjazdów. Będziesz miał dużo pomysłów i siły przekonywania. W pracy przypominasz sobie o zaległych zadaniach, więc do domu zaczniesz wracać trochę później.

Taki stan nie powinien jednak trwać zbyt długo i już pod koniec przyszłego tygodnia powinienes pozbyć się wszystkich zaległości. I wreszcie odpocząć.

Będziesz optymistycznie nastawiony do ludzi i świata. Chętnie komuś pomożesz, albo zaangażujesz się w działalność społeczną czy charytatywną. Natomiast w sprawach towarzyskich będzie się mniej działo. Dzięki temu będziesz miał więcej czasu dla siebie i dla swojego hobby, które ostatnio trochę zaniedbałeś.

Będziesz miał o wiele więcej energii, zapału i uroku niż dotychczas. Wiele osób od razu to zauważy, a kilka być może nawet zechce ci pomóc w dalszym rozwoju. Ci, którzy są w związkach, mogą liczyć na bardzo udany i romantyczny weekend. A przed singlami otworzą się nowe możliwości.

Niestety: nie będzie spokojnie. W pracy czeka cię nawał obowiązków, służbowych wyjazdów czy dodatkowych zleceń. Plus jest taki, że wszystko pójdzie ci sprawnie i szybko.

Przed tobą też więcej obowiązków związanych z gotowaniem czy sprzątaniem. Tu z kolei możesz liczyć na najbliższych.

Będziesz teraz doskonałym organizatorem wspólnych wyjść albo wypadów za miasto (bo pogoda jeszcze im sprzyja). Trafisz na świetne oferty, promocje w sklepach, kupisz w bardzo dobrych cenach to, co jest ci potrzebne. Planety zapowiadają też spotkania z różnymi interesującymi osobami. Dowiesz się czegoś ciekawego, poznasz kogoś, kto ci pomoże w sprawach zawodowych, albo po prostu miło spędzisz czas.

Będziesz w nastroju do zabaw, ale nie bagatelizuj domowych obowiązków. Jeśli wybierzesz się na kawę lub spacer, to nie zapomnij ugotować obiadu albo posprzątać, bo ktoś bliski może mieć ci to za złe.

Warto teraz poświęcić trochę czasu na przejrzenie domowego budżetu. Poszukaj zbędnych wydatków, a dzięki temu będziesz miał więcej pieniędzy na ważniejsze sprawy. W pracy nie uciekaj przed dyskusją i nie obawiaj się wygłaszać swojego zdania. To ci wydajnie tylko na dobre.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37 utworzą rozwiązanie - aforyzm Sławomira Wróblewskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

GM-SN-1.6840.70.2019

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 11 września 2020 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości zabudowanej położonej w Lublinie przy Alei Spółdzielczości Pracy 42 [ul. Związkowej 2] przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in343

OGŁOSZENIE

Na podstawie art.4 pkt 9b¹) ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 65, 284, 782) oraz art.8e i art.8f w zw. z art.6a ust.1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r., poz. 703)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE, ŻE

na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń w siedzibie Urzędu (Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1) oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Lublin (www.um.lublin.eu) i na stronie BIP (<https://bip.lublin.eu/>) zakładka E-Urząd/Elektroniczna Tablica Ogłoszeń (<https://eto.lublin.eu/>) **można zapoznać się z treścią decyzji administracyjnej orzekającej o nieustaleniu na dzień 1 stycznia 2016 r. wykażu osób fizycznych lub prawnych uprawnionych do udziału we Wspólnocie Gruntowej Wsi Wrotków.**

Decyzja podlega ogłoszeniu w okresie od 11 września 2020 r. do 24 września 2020 r.

Po upływie określonego wyżej terminu doręczenie przedmiotowej decyzji uważa się za dokonane.

in342

GM-SN-1.6840.56.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O KOLEJNYM USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGLYCH

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 11 września 2020 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o kolejnym ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 221/2 o pow. 0,0214 ha (obr. 31 – Sławinek, ark. 1) położonej w Lublinie przy ul. Lawendowej 26, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00164033/5.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży – 47 200,00 zł (słownie: czterdzieści siedem tysięcy dwieście złotych 00/100) zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 w zw. z art. 2 pkt 33 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2020 r., poz. 106 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 12 października 2020 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 4 000,00 zł (słownie: cztery tysiące złotych 00/100). Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 718, VII piętro, tel. 81 4662726, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in347

WÓJT GMINY ZAKRZEW OGŁASZA DRUGI USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej własność Gminy Zakrzew pierwszy przetarg odbył się 24 sierpnia 2020 roku.

Nr działki i określenie położenia nieruchomości	Nr KW	Powierzchnia działki (ha)	Rodzaj nieruchomości	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza nieruchomości
dz. 683 Tarnawka Pierwsza Gmina Zakrzew	LU15/00008879/5	0,55	Gruntowa zabudowana	Brak planu	120 000,00 zł

Nieruchomość nie jest obciążona. Nie istnieją zobowiązania, których przedmiotem jest powyższa nieruchomość. Nieruchomość gruntowa zabudowana jest budynkami: warsztatowo – magazynowym z częścią biurową, o łącznej powierzchni 588,50 m², biurowym o pow. 50,75 m², warsztatowo – garażowym o pow. 254,16 m², magazynowym o pow. 17,90 m² w których prowadzona była działalność gospodarcza, budynki nieużytkowane, wymagające remontu. Dojazd bezpośrednio z drogi gminnej o nawierzchni asfaltowej. Działka jest ogrodzona płotem z siatki na słupkach stalowych, zdezastrowany. Teren działki jest częściowo utwardzony kostką betonową – trylinką, kształt działki regularny, konfiguracja terenu płaska. Teren uzbrojony w urządzenia infrastruktury: sieć wodociągowa, energia elektryczna, linia telefoniczna.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew w Sali Konferencyjnej, dnia 15 października 2020 roku o godzinie 10⁰⁰.

Warunki przystąpienia do przetargu i jego przeprowadzenia:

- Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu zobowiązane są do wniesienia wadium w pieniądzu – PLN w wysokości 6000,00 zł, najpóźniej do dnia 12 października 2020 włącznie, na rachunek Urzędu Gminy Zakrzew Nr 17 8685 0001 0000 0736 2000 0160 (Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie). Środki muszą znajdować się fizycznie na rachunku UG Zakrzew w powyższym terminie.
- Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.
- Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium przepada w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego.
- Uczestnicy przetargu zobowiązani są okazać przed otwarciem przetargu dowód osobisty lub paszport, w przypadku osób uprawnionych do reprezentacji uczestnika oryginał pełnomocnictwa do działania na każdym etapie postępowania przetargowego.
- Przetarg zostanie uznany za ważny jeśli chociaż jeden z uczestników zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
- O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu - minimalna wysokość postąpienia wynosi nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej.
- Koszty sporządzenia umowy przenoszącej własność nieruchomości ponosi nabywca.
- Cena nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zakrzew, pokój nr 7, na stronie internetowej gminy: www.zakrzew.lubelskie.pl, w biuletynie informacji publicznej: zakrzew.e-biuletyn.pl, oraz telefonicznie po nr telefonu: 846809713.
- Organizator przetargu może przetarg odwołać z powodu ważnych przyczyn.

Zakrzew, dnia.09.09.2020

in345

HANDEL

RZEŹNIA kupi było pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01.A

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

099020L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www. lech2.pl

099020L01.C

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu

• prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię



NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ ziemię pod farmę fotowoltaiczną w województwie lubelskim 1,5 - 3ha: grunt klasy IV lub gorszy nie dalej jak 200m od linii SN, grunt nie objęty planem zagospodarowania przestrzennego, teren płaski ewentualnie pochylony w stronę południową, niezacieniony nie mniej niż 100m od zabudowań. tel. kont. 665 070 525

127020L01.A

PRACA

PRACA W NIEMCZECH dla kobiet i mężczyzn, bez znajomości języka. Zapewniamy transport i zakwaterowanie. Tel: 727 010 118

119520L01.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

123720L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

111920L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

114220L01.A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

masz firmę?



Zamów

Dziennik Wschodni + portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

*** o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 81 46-26-800**

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0011_2

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Umy • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

Jak smakuje kuchnia hrabiów na Włodawie i Różance?

W Lublinie trwa Europejski Festiwal Smaku. W restauracjach i na Scenie Smaku prezentowane są potrawy przygotowane według receptur z osiemnastowiecznej książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance. Wybraliśmy dla was kilka oryginalnych przepisów, które komentarzem opatrzył prof. Jarosław Dumanowski

Waldemar Sulisz

To musiała być niesamowita kuchnia - mówi Jean Bos, który przez 15 lat gotował dla króla Belgów. W kolacji historycznej w Hades Szeroka nie mógł nacieszyć się pstrągiem z juchą z rożenków. To jedno z dań przygotowanych przez Marka Pankę według przepisów z dzieła „Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jako ciast robienia”, książki kucharskiej Pocięjów z XVIII wieku. - Z czasów staropolskich zachowały się tylko dwie drukowane książki kucharskie: wydane w 1682 r. w Krakowie „Compendium ferculorum albo zebranie potraw” napisane przez Stanisława Czernieckiego i opublikowany w 1783 r. w Warszawie „Kucharz doskonały” z 1783 r. Wojciecha Wielądka - mówi prof. Jarosław Dumanowski, który odkrył w Kijowie książkę kucharską Pocięjów.

Auchty i migdały

Smakiem staropolskiej kuchni zachwycili się goście kolacji historycznej w restauracji Tinto. W restauracji 16 stołów szef Piotr Kwiatosz podał między innymi kolacz tartaczny z masłem, truflą, miodem i pomidorami, abuchty wołowe z kolendrą, piklami z cebuli i śmietaną, pstrągi z kuchtą, postny zielony barszcz, karpia, kaczkę Pocięjów.

Szef Maciej Nowicki z Muzeum Pałacu w Wilanowie wraz z Maciejem Bartonem, specjalistą od kuchni pałacowej przygotowali w IBB Grand Hotel Lublinianka „Uczcie Pocięjów”, dania komentował Dumanowski. - Dzięki odkrytej księdze spisanej dla pani Pocięjowej możemy poznać niezwykle przepisy na dziczyznę, np. żubry, jelenie, sarny, bobry, dropie i wiele innych. Z Kuchmistrzostwa pochodzi też cała seria receptur na ryby, w tym na szczupaka i łososa po polsku, specjalne potrawy na Wielki Czwartek, opisano też potrawy postne na sobotę (gdy post był lżejszy), najróżniejsze kluski, uwiłbiane wtedy potrawy z migdałów czy choćby flaki oraz dania z popularnych pięćset lat temu konopi. Nie zabrakło też innych potraw mięsnych, a całość kończy seria receptur na wyrabianie octu winnego i piwnego - tłumaczy prof. Jarosław Dumanowski.

Sprawdźmy zatem, co to za przepisy.

Contusa od tegoż [doktora Krokiera z Lublina]

Weźmi piersi od kapłona albo od kokoszy niedowrza-

Jarosław Zawadzki, szef kuchni restauracji Tinto Wine Bar przygotował dania według receptur z osiemnastowiecznej książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance



FOT. BAREK WÓJTOWICZ/EUROPEJSKI FESTIWAL SMAKU

łej, doskonale stłucz je albo raczej w większym naczyniu albo dojnicy uwierć, przydad migdałów cztery pierwej w wodzie różanej wymoczonych i cukru do smaku. Znowu uwierć, to wszystko uwierciawszy, przelej polewki z tego kapłona abo kokoszy, tłustości odjawszy znowu, niech to dobrze wezwre na węglu rozpalonym, mieszają zawsze.

KOMENTARZ PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: w książce kucharskiej należącej do Rozalii Pocięjowej i jej córki księżny Ludwiki Honoraty Lubomirskiej natrafiamy na kilka wzmianek o Lublinie. I nie ma w tym nic dziwnego, Pocięjowie i Lubomirscy często bywali w mieście, mieli tu swój pałac i byli dobrodziejami lubelskich klasztorów i kościołów. Autorem tej receptury był najprawdopodobniej Paweł Krokier (zm. 1646), lekarz ks. Krzysztofa Zbarskiego, mieszczanin lubelski i rektor gimnazjum ariańskiego w Rakowie. W 1645 r.

wspominany jest też aptekarz lwowski Antoni Krokier, „doktor” wskazuje jednak na lekarza.

Gęś pieczona

Gęś tłustą upiecz, rynkę albo brytannę pod nią postawiwszy, żeby się tłustość nie psowała, a tą tłustością gęś tę polewaj. Cebulę nakrajawszy, w wodzie warzyć i masła w nie włożyć niemają. Kiedy to wszystko uwre dobrze, tedy jabłka na czworo pokrajawszy, włożyć w tę cebulę, także i miodu, pieprzu tłuczonego, kęs szafranu, rodzenków drobnych i to wszystko spolem zwarzyć i tę gęś polać.

KOMENTARZ: przepis z książki pocięjowskiej to klasyczna, przedstawiona w dużym skrócie receptura na pieczoną gęś. Oryginalny jest natomiast sos, którego podobną wersję znamy z „Mody bardzo dobrej smażenia różnych konfektów”, radziwiłłowskiej rękopiśmiennej książki kucharskiej z ok. 1686 r. Jest to właściwie staropolski

„gąszcz”, który można podać obok mięsa jako gęsty sos lub purée. Tajemnica smaku całości tkwi w kontrastowych zestawieniach kwaśnych jabłek, miodu, cebuli, rodzynek i aromatycznych przypraw.

Abuchty wędzone tak robią

Nakrając cienko mięsa, a długo na dwa palce wzmia[sz], a to z pieczeń z adniej ćwierci zrazowej śrzedniej z białej i z ogonowej, namoczyć to w occie, z octu wyjąwszy, tłuc to dobrze wierzakiem w miecce, obracając i z tej, i z owej strony, posolić dobrze, żeby poleżało w soli, ażby dobrze nasłonięło. Potym natarszy czostkiem albo koliańdrem, albo i kmi-nem, z jakimi kto rad jada, ubić to raz i znowu potym zawiesić albo na słońcu, albo w dymie, a trzeba trzaskami kopcić albo na słońcu na wiodną, a kiedy na słońcu, to trzeba solić dobrze.

KOMENTARZ: kompletnie zapomniane dziś abuchty to pochodząca z dawnej kuchni ormiańskiej wędlina. Samo

słowo pochodzi z języka z ormiańskiego (apucht) i oznacza suszone mięso wołowe, krojone w paski, rozbijane i marynowane, potem suszone na słońcu, zwykle surowe, czasem także podwędzane. Produkt ten był popularny w XVII i jeszcze w XVIII w., z czasem sam termin stał się zupełnie niezrozumiały.

Pstrągi z juchą tak warzyć

Wziąć rodzenków wielkich i wypłukawszy ich chędogo, warzyć je dobrze, żeby je mógł przetrzeć przez sito. Gdy już uwreją, przetrzeć ten gąszcz i tą wodą, co rodzenki wrzały, roztwarzyć go trochę, pstrągi ocosawszy i sprawiwszy chędogo, warzyć je w rossole, nakrążawszy pietruszki wzdłuż, włożyć. Potym, gdy będą dowierać, zaprawić je, pieprz, imbir, cynamon, szafran, rodzenki drobne, wlawszy on gąszcz w nie, małmazey albo wina wlać, octu winnego trochę i tak z tym przywarzyć dobrze jako potrzeba.

KOMENTARZ: ryby zajmowały w kuchni staropolskiej miejsce szczególne. Z względu na długi i bardzo surowy post, najbogatsi chętnie sięgali po świeże, słodkowodne ryby (świeże ryby morskie były praktycznie niedostępne, znano je w mniej cenionej wersji suszonej lub solonej). Receptura na pstrągi pisuje klasyczny staropolski smak, polegający tu na połączeniu słodczy rodzynek, z których sporządzano gąszcz (gęsty sos) i zaprawiano go aromatycznymi wschodnimi korzeniami z dodatkiem słodkiej małmazji. Po raz kolejny mamy do czynienia z prawdziwą fuzją smaków, przy czym całość przełamywano jeszcze octem winnym.

Śliwyszyszone

Nałupić śliw przetrzawszy, kostki wyjąć i nasypać w każdą kopru włoskiego i znowu zlepwszy, na gonty chędogie albo na deszczki kłaść i w piecu wolnym suszyć, i schować.

KOMENTARZ: śliwki, po wypestkowaniu, faszerowano koprem włoskim (fenkułem) i podsuszano powoli, by posmak i aromat przyprawy rozseł się po owocach. W innych przepisach z epoki zamiast pestki wsadzano do śliwki migdał, by dodać mu smaku obtaczano go najpierw w cukrze i imbirze albo macerowano w alkoholu o wyrazistym smaku (cynamonówka, anyżówka). Migdał udawał pestkę, co nadawało produktowi iluzyjnego, barokowego w stylu charakteru.

Warto wedle tych przepisów pogotować, komentarze prof. Jarosława Dumanowskiego będą w tym pomocne. A na Europejskim Festiwalu Smaku polecamy w piątek, 11 września, kolację historyczną „Urodziny Zygmunta Augusta” w Arche Hotel Lublin oraz pokazy mistrzowskie na Scenie Smaku od piątku do niedzieli, gdzie 9 szefów będzie gotowało wedle książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance.

Będzie też można spotkać się z prof. Jarosławem Dumanowskim. Otwarte seminarium doktoranckie prof. Jarosława Dumanowskiego w piątek, 11 września, o godzinie 17 (Klasztor oo. Dominikanów, sala Unii Lubelskiej). Drugie spotkanie - „Wszystko smakiem poznasz. Książka kucharska hrabiów na Włodawie i Różance z 1757 roku” - w sobotę, 12 września, o godzinie 19 w Hades Szeroka